CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 148

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, sobota 2 czerwca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Rachunki sanatorjum w Pruszkowie

Doktorowa oskarżona o sprzeniewierzenie 13.000 złotych

W Sądzie Okręgowym toczy się proces Marji Goldbergowej, wdowy po lekarzu Danielu Goldbergu, właścicielu sanatorjum dla psychicznie chorych w Pruszkowie. Dr. Goldberg zmarł przed trzema laty, zostawiając znaczny spadek. Spadkobiercami lekarza zostały dwie jego córki: Stefanja Neymarkowa, żona radcy min. Sprawiedliwości w departamencie karnym, oraz nieletnia Anna.

Po śmierci męża Goldbergowa nadal prowadziła sanatorjum, które następnie przejął dr. Leon Rubinraut, jako pełnomocnik córek. Z czasów, kiedy Goldbergowa sama zarządzała sanatorjum, pozostała rachunkowość, prowadzona niedbale, wobec czego mąż Neymarkowej postanowił skontrolować gospodarstwo. W czasie sprawdzania książek przez powołanych specjalnie buchalterów, okazało się, że gospodarka była bezplanowa i nieprawidłowa. Gdy zwrócono na to uwagę doktorowej, Goldbergowa oświadczyła, że sanatorjum nie dawało zysków, tak, że z własnych pieniędzy musiała nawet dokładać. Stąd też wynikła konieczność wspólnego prowadzenia rachunkowości sanatorjum i spraw osobistych doktorowej. Radca Neymark zawiadomił wówczas prokuratora o nadużyciach.

Po przeprowadzeniu szczegół. badań rachunkowości, stwierdzono, że brakuje około 13.000 zł. Doktorową oskarżono o przywłaszczenie tych pieniędzy, a nadto wytoczono jej inny zarzut: wywiezienia i ukrycia mebli wartości około 2000 zł., oraz zabrania 30 obligacyj Pożyczki Budowlanej.

P. Neymarkowa zgłosiła również powództwo cywilne, wytoczone na prawie ubogich. Moment ten podnieśli obrońcy doktor., dowodząc, że córka zmarłego jest właścicielką domu, wobec czego stać ją na wymagane przez prawo opłaty sądowe. Wówczas pełnomocnik nieletniej Anny oświadczył, że kilkoletnia dziewczynka nie posiada pieniędzy, ażeby opłacić koszty sprawy przeciwko matce.

Po załatwieniu kilku wstępnych formalności sprawę odroczono, ponieważ w akcie oskarżenia brak jest konkluzji co do skazania doktorowej. Wobec tak poważnego niedociągnięcia, sąd uznał, że nie może rozpatrywać całej sprawy dotąd, dopóki prokuratura nie skonkretyzuje swego stanowiska w stosunku do p. Goldbergowej. Pretensje bowiem cywilne, jakie mogą mieć spadkobiercy doktora, dochodzone być mogą jedynie na drodze procesu cywilnego.

Rozprawa została przerwana, albowiem okazało się, że w doniesieniu karnem poszkodowanych do prokuratora nie było wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności doktorowej. Wniosek taki był niezbędny dla wytoczenia sprawy, gdyż wynikła ona pomiędzy bliskimi krewnymi. W tym stanie rzeczy sąd odesłał akta celem ich uzupełnienia.

NASZE ABC

Jałowa dyskusja

Wbrew twierdzeniu prasy sanacyjnej, że polityka gospodarcza obozu prorządowego jest jasna i wyraźna, mnożą się coraz bardziej objawy wielkiej rozbieżności zdań i poglądów między poszczególnemi grupami sanacyjnemi. Obecnie mamy do zanotowania w tej dziedzinie fakt szczególnie jaskrawy. Mamy na myśli ogłoszone w ostatnich dniach programy dwu prorządowych ugrupowań, mianowicie Partji Pracy z jednej i konserwatystów sanacyjnych z drugiej strony.

Partja Pracy w opublikowanych świeżo rezolucjach upatruje główny cel polityki gospodarczej w obecnym momencie w ożywieniu produkcji i walce z bezrobociem. Dlatego to domaga się, aby państwo zorganizowało i prowadziło olbrzymie roboty publiczne z budżetem na 800 miljonów zł. rocznie. Sfinansowanie tej całej akcji oprzeć należałoby na publicznych środkach kredytowych.

„Państwo ma wielkie resursy w kredycie wewnętrznym — głosi odnośna rezolucja — pod warunkiem, aby kredyt ten zużyty został wyłącznie na potrzeby produkcyjne i aby kredytujący państwu obywatele zawsze otrzymywali za udzielony państwu kredyt więcej, niż 100 za 100, a nie mniej".

A więc polityka „nakręcania", wielki plan inwestycyj, rozszerzenie kredytów.

Wręcz odwrotną politykę zalecają konserwatyści sanacyjni w uchwałach swej Rady Naczelnej z dn. 30 b. m.

Jedna z tych uchwał brzmi dosłownie:

„Koniecznością jest zaniechanie szerokich planów inwestycyjnych ze środków pieniężnych pochodzących z rynku krajowego, zalecanych szeroko, lecz bez należytej odpowiedzialności, jako rzekomy środek poprawy konjunktury, zagrażający w istocie równowadze budżetowej i stałości waluty".

Konserwatyści wychodzą tu z założenia, że kredyt publiczny w formie nowych pożyczek wewnętrznych jest, zwłaszcza wobec rozmiarów akcji inwestycyjnej, zupełnie nierealny. Pozostałaby więc z konieczności droga emitowania bonów skarbowych, lecz to byłby tylko wstęp do inflacji, za którą Partja Pracy oficjalnie się nie wypowiada, lecz do której urzeczywistnianie jej programu musiałoby doprowadzić.

Jak widać z powyższego, rozbieżności w obozie sanacyjnym są znaczne, a sprowadzają się do wyższego hierarchicznie dylematu, jakim jest inflacyjny czy deflacyjny kierunek polityki gospodarczej państwa. Dyskusja ta jednak jest jałowa i nie wyda twórczych rezultatów, aczkolwiek możemy wyrozumieć jej źródła.

Chodzi o to, że dotychczasowa polityka deflacyjna rządu nie osiągnęła pożądanych rezultatów, a nowa równowaga gospodarcza, jaka powinna powstać w drodze dostosowania sztywnych elementów życia gospodarczego do ogólnego kryzysowego poziomu nie została zrealizowana.

Rozczarowanie z tem związane jest podłożem, na którem rodzą się, w przeciwieństwie do defensywnych haseł „przetrwania", bardziej ofensywne hasła walki z kryzysem, idące w kierunku nakręcania konjunktury.

Przykładem tego — program Partji Pracy.

W rzeczywistości przed naszem gospodarstwem narodowem stoją dwie drogi: albo polityka deflacyjna, ale na tyle konsekwentna, żeby mogła w istocie realizować nową równowagę na „niskim poziomie", albo też droga prób ku równowadze na „poziomie wyższym". Nie potrzeba podkreślać ile ostrożności wymagałby ten drugi kierunek.

Policja aresztowała
45 asów komunizmu
Konfiskata kasy komunistycznej z 30.000 zł.

Policja polityczna pod kierunkiem komisarza Banko odniosła znowu duży sukces w tępieniu zakonspirowanej roboty wywrotowców, gdyż zlikwidowała w ostatnich dniach Komitet Partji Komunistycznej, działający od dłuższego czasu na terenie Warszawy. Aresztowań dokonano w ciągu ostatnich kilku dni, przyczem do rąk policji dostało się 45 asów tajnej organizacji komunistycznej. M. in. aresztowano Arona Lewiertowskiego, głośnego działacza komunistycznego i wybitnego członka CKW — Komunistycznej Partji, znanego pod pseudonimem „Michalik", Frydę Grinberg, Rachelę Ajdenberg, przy której znaleziono 3.000 zł., należących do funduszów partyjnych. Z innych wybitniejszych działaczy komunistycznych, którzy zostali aresztowani, należy wymienić: dr. Marję Tenecr, u której znaleziono kasę partyjną, zawierającą 16.000 zł., Szajndla Lewina, Ewę Buxbaum, Maksa Warchaftmana i innych.

W ręce władz policyjnych wpadła kasa partyjna, zawierająca 30.000 zł. gotówką. Pieniądze te były przeznaczone na robotę agitacyjną, opłacanie agentów komunistycznych lub ulotek i kolportaż bibuły. Władze natrafiły na księgę kasową komunistów, z której wynika, że w chwili aresztowania komuniści powinni posiadać 60.000 zł. w gotówce. Ponieważ znaleziono tylko połowę tej kwoty, przeto istnieje przypuszczenie, że pozostała suma została zdefraudowana przez członków organizacji.

Pozatem policja znalazła wielkie zapasy bibuły i ulotek o treści antypaństwowej zarówno w lokalu organizacji, jak i u poszczególnych aresztowanych działaczy komunistycznych. W szczególności dużo bibuły znaleziono u Szajndla Lewina, oraz u Frydy Grinberg, jak również u karanego już za działalność antypaństwową, również aresztowanego, Stefana Wierbłowskiego.

Znalezione pieniądze, ulotki i bibuła komunistyczna uległa konfiskacie i przekazana została do dyspozycji prokuratora do spraw politycznych, p. Kożuchowskiego. Komunistów osadzono w areszcie, a dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi osobiście p. prok. Kożuchowski.

Narodowi radni Łodzi
przebywają w więzieniu

Główna Komisja Wyborcza w Łodzi ogłosiła powtórne oficjalne wyniki wyborów, przyznając Obozowi Narodowemu jednak 40 mandatów (poprzednio jeden urwano), a sanacji 9 mandatów (poprzednio jeden dodano).

Trzeba tu zaznaczyć, że spośród 40 radnych narodowych Łodzi połowa przebywa w więzieniu. Działaczy narodowych aresztowano mianowicie po głośnych zajściach, które rozegrały się w Łodzi dn. 3-go maja. Jeśli przebywający w więzieniu radni miejscy nie zostaną wypuszczeni z więzienia i pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się bez nich, zabraknie oczywiście narodowcom większości do wybrania swego prezydenta.

Jak słychać, wojewoda łódzki p. Hauke - Nowak podał się na skutek wyniku wyborów do dymisji.

Nowy rekord szybowcowy
pilota Oleńskiego
6 godzin 8 min. w szybowcu nad stolicą

W dniu wczorajszym, członek sekcji szybowcowej Aeroklubu Warszawskiego, pilot Zbigniew Oleński, pobił w stolicy świeży krajowy rekord długotrwałości lotu szybowcowego nad terenem płaskim, utrzymując się w powietrzu, przez 6 godz. 8 min. od chwili odczepienia się od samolotu, który wyholował go w górę.

Poprzedni rekord pobił w zeszłym roku pilot Mynarski z Aerokl. Lwowskiego, utrzymując się w powietrzu 5 godzin 52 min.

Cyfry rekordów długotrwałości lotu szybowcowego nad terenami płaskiemi są znacznie skromniejsze od analogicznych wyczynów w okolicach górskich. Tłumaczy się to istniejącemi tam prądami wstępującemi, ułatwiającemi wznoszenie się szybowca w górę i niwelującemi jego normalną tendencję ku opadaniu. Natomiast na terenach płaskich, prądy te są minimalne i jedynie umiejętność wykorzystania każdego kumulusu, t. j. obłoczka, widocznego znaku w przestworzach prądów wstępujących, pozwala podbić szybowiec w górę i przedłużyć jego lot.

Najwyższy rekord długotrwałego lotu w warunkach górskich, zdobył w zeszłym roku pilot lwowski Mynarski w Bezmiechowej. Wyniósł on 11 godz. 52 min. lotu

Spór na radzie Ligi Narodów
o porządek obrad

GENEWA, 1. 6. — Dziś przed południem odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów. Sekretarz generalny p. Avenol przedstawił członkom Rady kwestję uzupełnienia porządku dziennego sesyj nadzwyczajnych Rady Ligi Narodów. Chodzi tu mianowicie o to, czy Rada Ligi na sesjach nadzwyczajnych winna zajmować się wyłącznie temi kwestjami, dla których zostały zwołane, czy też zakres jej pracy można rozszerzyć przez stawianie na porządku obrad wszystkich kwestyj, jakie tymczasem do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów wpłyną.

Delegaci Czechosłowacji i Hiszpanji wypowiedzieli się za uzupełnieniem porządku dziennego, natomiast min. Eden, którego poparł min. Raczyński stanął na stanowisku, że sesja nadzwyczajna Rady winna zajmować się jedynie temi sprawami, dla których została zwołana. W wyjątkowych tylko wypadkach na żądanie jednego z członków Rady sprawy pilne mogą być wstawiane na porządek dzienny sesyj nadzwyczajnych. Sekretarz generalny Ligi p. Avenol zaproponował wobec tego, aby przed każdą sesją nadzwyczajną Rady Ligi Narodów na pierwszem posiedzeniu tajnem, zwoływanem dla ustalenia porządku dziennego, odczytywane były wszystkie sprawy, które wpłynęły do sekretarjatu generalnego i dopiero na żądanie jednego z członków Rady większością głosów były na porządek dzienny sesji nadzwyczajnej wstawiane. Tę procedurę Rada Ligi Narodów zatwierdziła.

BUKARESZT, 1. 6. (PAT.). Król przyjął dymisję ministra wojny, gen. Uica, polecając premjerowi Tatarescu tymczasowe objęcie portfelu ministerstwa wojny. Gen. Uica został mianowany komendantem korpusu armji w Bukareszcie.

Z Klubu Narodowego
w Sejmie

W dniu dzisiejszym zgłosili wystąpienie z Klubu Narodowego trzej posłowie, a mianowicie: p. Zbigniew Dembiński, wybrany z okręgu Inowrocław - Bydgoszcz, p. Ryszard Piestrzyński, dziennikarz, wybrany z Poznania, dr. Zdzisław Stahl, wybrany z listy państwowej.

Wymienieni posłowie weszli do Klubu Narodowego, po wyborach w r. 1930, jako przedstawiciele Obozu Młodych Wielkiej Polski.

Szwedzi
lecą do Warszawy

KRAKÓW, 1. 6. — Po dwudniowym pobycie w Krakowie dziś rano z lotniska wojskowego na Rakowicach wystartowała do Warszawy eskadra lotników szwedzkich.

Pierwszym samolotem R-13 odleciał szef departamentu aeronautyki M. S. Wojsk., gen. Rayski, w towarzystwie dowódcy eskadry szwedzkiej Oerberga. Na trzech następnych „Fokkerach" członkowie eskadry szwedzkiej. Gości szwedzkich żegnali na lotnisku płk. Ujejski oraz płk. Lewandowski w towarzystwie oficerów 2 p. lotn.

Spowodu niebywałych upałów
szkoły w Ameryce zamknięte

NOWY JORK, 1. 6. (PAT.). **W zachodnich Stanach Ameryki Północnej panują niebywałe upały. Termometr wskazuje temperaturę, przewyższającą 100 Fahrenheita w cieniu. W Aberden, południowej Dakocie 160, w Minneapolis 105, w Chicago 102.**

Szkoły zostały zamknięte. Istnieją poważne obawy, że upały i panująca od dłuższego czasu susza odbiją się ujemnie na zbiorach. Obawy te odbiły się już na notowaniach giełdy chicagowskiej. Z 18 stanów 35 ucierpiało spowodu panującej od dłuższego czasu suszy.

13 stycznia 1935 r. plebiscyt w Saarze
Oto propozycja Aloisiego

GENEWA, 1.6. (ISKRA). — Wczoraj wieczorem doszło do porozumienia w sprawie plebiscytu w Saarze pomiędzy sprawozdawcą, delegatem Włoch, baronem Aloisim, a konsulem Niemiec w Genewie, Krolem.

Aloisi wysunął propozycję, aby plebiscyt w Saarze odbył się dnia 13 stycznia 1935 r., by uprawnieni do głosowania obywatele Saary i ich rodziny otrzymali gwarancję bezpieczeństwa po plebiscycie i by wreszcie rada Ligi Narodów mogła, w razie konieczności, obok polityki miejscowej, prowadzić też politykę ogólną dla utrzymania bezpieczeństwa w okresie plebiscytu.

Propozycje Aloisiego zostały natychmiast przetelefonowane z Genewy do Berlina, a w sekretarjacie Ligi oczekują obecnie na odpowiedź rządu Rzeszy.

W kuluarach Ligi, szczególnie zaś wśród dziennikarzy niemieckich, panuje przeświadczenie, iż rząd niemiecki nie zgodzi się na dwa ostatnie punkty uczynionej przez Aloisiego propozycji.

W sidła oszusta
wpadł dobroduszny proboszcz z Łukowa

Niebywały oszust, Antoni Chęciński, odpowiadał dzisiaj przed Sądem Okręgowym.

Chęciński, inwalida wojenny, znał ks. proboszcza z Łukowa, Smoleńskiego, który przed laty był jego wykładowcą religji i prefektem. Chęciński, który był bez pracy, postanowił wyzyskać tę dawną znajomość dla wyciągnięcia od księdza paru tysięcy złotych. Oszust ni mniej ni więcej, tylko zaproponował proboszczowi, że wyrobi mu przeniesienie z prowincji do Warszawy na dobrą, bogatą parafję, oraz, że wystara się księdzu o Krzyż Niepodległości i pożyczkę w Banku Rolnym na 3.000 zł. Chęciński opowiadał, że posiada duże stosunki, jako członek kapituły tego orderu, i pragnie w dowód wdzięczności zrewanżować się księdzu za dobroć, jaką mu okazywał w czasach szkolnych. Oszust namówił księdza, ażeby mu dał kilkaset złotych na wydatki, związane z załatwieniem tych spraw, mówiąc, że musi osobiście jechać do Warszawy. Proboszcz nie podejrzewał podstępu i powierzył oszustowi kilkaset złotych. Po pewnym czasie Chęciński znów się zgłosił do niego, prosząc o dalszą wpłatę. Dobroduszny proboszcz i tym razem dał pieniądze. Tymczasem jednak sprawa przeniesienia księdza do Warszawy stała na martwym punkcie. Wreszcie proboszcz wysłał swego delegata, aby zbadał skutek starań Chęcińskiego. Wówczas okazało się, że Chęciński jest zwykłym oszustem. Ksiądz jednak nie chciał robić z tego użytku, ale gdy bezczelny oszust przyjechał raz jeszcze do Łukowa i zażądał wpłaty 500 zł., to przeważyło szalę i proboszcz zawiadomił o wszystkiem władze.

Na dzisiejszej rozprawie okazało się, że Chęciński wyłudził od księdza 4.500 zł. Oskarżony przyznał się do winy i prosił o łagodny wymiar kary, mówiąc, że był w bardzo ciężkiej sytuacji materjalnej, która zmusiła go do przestępstwa. Sąd skazał oszusta na rok więzienia.

Po wielkiej mowie Barthou w Genewie

Dni Konferencji Rozbrojeniowej policzone

GENEWA, 31. 5. — W ciągu dnia dzisiejszego położenie Konferencji Rozbrojeniowej nie uległo zmianie. Nastroje pesymistycznie wzmocniły się raczej po przemówieniach środowych, które jeszcze bardziej uwypukliły różnice między tezami francuską i angielską. Koła angielskie oświetlają położenie jako beznadziejne, tylko w kołach francuskich widać usiłowanie przeciwdziałania pesymizmowi i przekonywania, że konferencja może jeszcze dać jakieś wyniki.

PARYŻ, 31. 5. — Jeden z członków delegacji francuskiej w Genewie, minister Pietri, wrócił do Paryża, by zdać sprawę z dotychczasowego przebiegu obrad genewskich. Rada ministrów całkowicie aprobowała środowe przemówienie Barthou, które odzwierciadla punkt widzenia całego narodu francuskiego i świadczy o ciągłości francuskiej polityki zagranicznej.

PRZED WAŻNEM POSUNIĘCIEM NIEMIEC

BERLIN, 31. 5. — Utrzymuje się tutaj pogłoska, że w najbliższym czasie nastąpi poważny krok niemiecki w sprawie rozbrojenia. Przypuszczają, że Niemcy w interesie własnego bezpieczeństwa, w obliczu faktu, że inne państwa nie rozbrajają się, podadzą urzędowo do wiadomości decyzję uzupełnienia swych zbrojeń. Podobno tego rodzaju decyzja miała zapaść po rozmowie, jaką Ribbentrop odbył z prezydentem Hindenburgiem. Hindenburg, dowiedziawszy się o negatywnych wynikach podróży Ribbentropa, miał zdecydować się na wyjście z dotychczasowej bierności.

PARYŻ, 31. 5. — Omawiając środowe wystąpienie Barthou w Genewie, prasa francuska przywiązuje do niego wielkie znaczenie.

PIERWSZE ECHA MOWY BARTHOU

Tak np. „Le Petit Journal" zaznacza, że mowa Barthou była rzeczą kardynalnego znaczenia nietylko dla Konferencji Rozbrojeniowej, lecz i dla Ligi Narodów. „L'Oeuvre" podkreśla, że Barthou odzwierciadlił poglądy całego niemal społeczeństwa francuskiego na niebezpieczeństwo wciąż wzrastających zbrojeń niemieckich oraz apatji Anglji. „Echo de Paris" nazywa mowę protestem, który powinien był nastąpić ze strony Francji już 7 miesięcy temu, gdy Niemcy opuszczały Genewę. Wreszcie „Excelsior" zaznacza, że w swej mowie Barthou w niezwykle zręczny sposób odparł ataki konspiracji, która na Francję chciała zwalić winę niepowodzenia Konferencji Rozbrojeniowej.

LONDYN, 31. 5. — Prasa angielska po mowie Barthou uderzyła na alarm. Zarzuca się francuskiemu ministrowi, że zastosował niepraktykowany w Genewie ton polemiki osobistej, atakując Simona. Dzienniki podkreślają też, że między stanowiskiem Anglji i Francji zarysowała się przepaść. Pomostu nie widać.

BERLIN, 31. 5. — Prasa niemiecka również obszernie komentuje mowę Barthou. „Boersen Zeitung" pisze, iż nie może uwzględnić nerwowości Barthou i musi odeprzeć oszczerstwa, rzucane na Niemcy i ducha pruskiego. Duch ten zawsze dążył tylko do utrzymania niemczyzny na ziemi niemieckiej. Zarówno w r. 1870, jak i w r. 1914 Niemcy chwyciły za broń wtedy dopiero, gdy im wojnę narzucono. „Berliner Tageblatt" utrzymuje, że napięcie, do którego doszło po mowie Barthou, sprowadzi na Genewę nieszczęście.

ZUCHWAŁY KOMENTARZ NIEMIECKI

BERLIN, 1. 6. (PAT.). Półurzędowa „Diplomatisch - Politische - Korrespondenz", komentując mowę min. Barthou, pisze:

Jeśli Francja uważa, że ze względu na rzekomo zagrożone własne bezpieczeństwo nie może ona zrezygnować z własnych zbrojeń ani zgodzić się na minimalne żądania zbrojeniowe Niemiec, to jakiem prawem żąda ona, aby Niemcy zgodziły się na pozostawanie dalej w stanie bezbronności, braku bezpieczeństwa i jednostronnego rozbrojenia?...

„Dipl.-Pol.-Korresp." zapytuje, czy już żadnego znaczenia nie mają gwarancje bezpieczeństwa, zawarte w paktach lokarneńskich, które przez Niemcy są dziś nadal uznawane. Mowa Barthou, konkluduje „Korrespondenz", nasuwa szereg kwestyj, ale w sensie politycznym chodzi tylko o jedno pytanie: Czy Francja chce konwencji, mającej uregulować zbrojenia, czy też dąży do nieograniczonego wyścigu zbrojeń wszystkich przeciwko wszystkim. Na to pytanie Francja musi dać odpowiedź w Genewie.

PRASA WŁOSKA

RZYM, 1. 6. (PAT.). Dzienniki powstrzymują się naogół od komentowania mowy min. Barthou, wygłoszonej w Genewie, ograniczając się do podkreślenia tych ustępów, w których Barthou w sposób przyjazny poruszyć miał sprawę włoskiego memorandum rozbrojeniowego.

PRZED POGRZEBEM KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ?

LONDYN, 1. 6. (PAT.). „Daily Telegraph" zamieszcza następujące oświadczenie Hendersona:

„W ciągu 2 i pół lat mojego przewodnictwa nigdy nie byłem usposobiony tak pesymistycznie co do możliwości osiągnięcia rezultatów i nie patrzyłem tak czarno w przyszłość, jak obecnie. Miałem nadzieję, że komisja główna zbierze się znowu popołudniu, aby kontynuować dyskusję. Dotąd nie mam jednak mówców zapisanych nawet i na jutrzejsze posiedzenie".

W rozmowie z korespondentem Reutera Henderson dodał jeszcze: „O ile nie nastąpi szybka zmiana, sytuacja stanie się beznadziejna. Poszczególne delegacje wykazują największą rezerwę i dyskusje mogą zakończyć się na następnem posiedzeniu komisji głównej".

Z racji powyższych oświadczeń Hendersona, jak również na podstawie pesymistycznej oceny Edena, wyrażonej wczoraj wieczorem przez radjo, większość dzienników angielskich przypuszcza, że obecna Konferencji Rozbrojeniowa będzie dzisiaj zlikwidowana.

Pewne nadzieje wywołuje decyzja pięciu mniejszych państw, a mianowicie trzech państw skandynawskich, Hiszpanji i Szwajcarji, zgłoszenia memorjału z 14 kwietnia w formie konkretnego wniosku. Niektóre dzienniki angielskie twierdzą, że St. Zjednoczone i Rosja zdecydowały się wniosek taki poprzeć, jak jednak zaznacza „Times", Francja odrzuca propozycje, zawarte w tym memorjale, i wobec tego celowość dyskusji nad tym wnioskiem jest wątpliwa.

Co do wniosku Litwinowa, „Times" zaznacza, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych, który konferował wczoraj z Beneszem, Titulescu i Tewfik-Ruszdi-Bejem, nie zgłosił dotąd formalnej propozycji przekształcenia Konferencji Rozbrojeniowej na stałą konferencję bezpieczeństwa. „Times" podkreśla, że o ile nie nastąpi cud, to Konferencja Rozbrojeniowa w swej obecnej formie i z temi celami, jakie sobie wytknęła, nie może się dłużej utrzymać.

Niemcy mogą wystawić Wielomiljonową armję

PARYŻ, 31.5. — Generał Niessel zamieszcza w „Figaro" obszerny artykuł o niemieckich zbrojeniach.

Autor artykułu stwierdza, że od roku 1919 głównem dążeniem Niemiec było zrzucenie z siebie zobowiązań, wynikających z traktatu wersalskiego. Jakkolwiek więc traktat pokojowy pozwalał Niemcom tylko na 100.000-czną armję, przekroczyła ona liczbę 200.000, a Hitler domaga się jeszcze podwyższenia tej liczby do 300.000. Policja niemiecka zamiast 80.000 liczy 130.000. Stowarzyszenia sportowe mają 6 miljonów członków. Prócz tego istnieją liczne stowarzyszenia strzeleckie, a różne związki przysposobienia wojskowego i Stahlhelm liczą wielo ponad miljon ludzi. Niemcy mają jeszcze obozy pracy, które mogą zmobilizować 900.000 ludzi.

Wszystko to są cyfry oficjalne, świadczą zaś one, że już w tej chwili Niemcy posiadają wyćwiczony materjał ludzki, mogący wystarczyć dla wielomiljonowej armji.

PARYŻ, 31.5. — „Echo de Paris", przypominając, że pisma strasburskie podały niedawno wiadomość o istnieniu olbrzymiego podziemnego hangaru dla samolotów wojennych we wschodnich Niemczech, uzupełnia tę wiadomość w ten sposób, że obecnie budowane są jeszcze trzy olbrzymie hangary tego typu. Stanowią one tylko część przewidzianych w tym względzie robót, na które Minister Lotnictwa, Goering otrzymał kredyt w wysokości 210 miljonów marek.

Włochy przystąpią do budowy Wielkich okrętów wojennych

RZYM, 1. 6. (PAT.). Medjolański „Popolo d'Italia" ogłasza artykuł wstępny p. t. „Konieczność życiowa", w którym uzasadnia potrzebę budowy nowych wielkich okrętów linjowych, zgodnie z zapowiedzią, uczynioną przez Mussoliniego w mowie, wygłoszonej 26 maja.

Dziennik medjolański przypomina, że Włochy, budując nowe wojenne okręty linjowe, zamierzają wyzyskać 70 tysięcy tonażu, przyznanego im przez traktat waszyngtoński. Następnie dziennik wykazuje, że budowa tych okrętów uzasadniona jest zarówno ze względu na wojenne znaczenie dużych jednostek, jak i na szczególne potrzeby bezpieczeństwa Włoch, związane z ich sytuacją geograficzną.

Marynarka włoska — konkluduje „Popolo d'Italia" — musi nietylko bronić swego autorytetu na morzu Śródziemnem, lecz strzec również komunikacji handlowej z odległemi krajami, a przedewszystkiem zapewnić wolność, niepodległość i życie narodowi włoskiemu.

O reformę wyborczą we Francji

PARYŻ, 31.5. — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby interpelował poseł Frossard, pragnący otwarcia dyskusji w sprawie reformy wyborczej. Propozycja Frossarda zmierza przedewszystkiem do zastosowania przedstawicielstwa proporcjonalnego. Po przemówieniu Frossarda zabrał głos premjer Doumergue, który wypowiedział się również za reformą wyborczą. Jednakowoż do szczegółowej dyskusji nad projektem reformy nie doszło, gdyż Izba wniosek natychmiastowej dyskusji nad tą sprawą odrzuciła.

Wyzyskanie stratosfery do szybkiej komunikacji lotniczej

RZYM. 1. 6. (PAT.). Prasa włoska obszernie komentuje fakt utworzenia przez ministerjum lotnictwa specjalnej formacji lotnictwa stratosferycznego. Dzienniki wyrażają opinję, że udoskonalenie motorów i aparatów stratosferycznych pozwoli samolotom, szybującym na wysokości kilkunastu kilometrów, osiągnąć szybkość tysiąca kilometrów na godzinę.

Nie jest więc wyłączone, zdaniem prasy włoskiej, że podróż powietrzna samolotem stratosferycznym z Włoch do Ameryki trwać będzie tylko 7 godzin.

Unifikacja Rzeszy

BERLIN, 31.5. — Ogłoszono tu komunikat urzędowy, będący niejako zakończeniem akcji unifikacyjnej Rzeszy. Oto z dniem 31 maja zniesiono oddzielne przedstawicielstwa dyplomatyczne Bawarji i Prus przy Watykanie. Obecnie Niemcy będą reprezentowane przy Watykanie wyłącznie tylko przez swego ambasadora.

Oficjalny organ Włoch Przeciw polityce japońskiej w Chinach

RZYM, 1. 6. (PAT.). —Rzymska „Tribuna" w artykule p. t. „Punkt widzenia Włoch" omawia sytuację, wytworzoną na Dalekim Wschodzie w związku z deklaracją japońską z 17 kwietnia na temat Chin, poczem określa stanowisko Włoch w następujący sposób:

— Kraj nasz nietylko interesuje się zagadnieniami Dalekiego Wschodu spowodu tego, że, jako wielkie mocarstwo, nie może nie zajmować się faktami, które naruszają lub mogą naruszyć równowagę w jakiejkolwiek części świata, ale interesują się Dalekim Wschodem również z tego względu, że każde wydarzenie na Dalekim Wschodzie posiada natychmiastową reakcję w Europie. Ponadto Włochy nie chcą znaleźć się w niekorzystnej sytuacji na terenie Chin, gdzie w ostatnich czasach poczyniono ze strony Włoch szereg posunięć.

„Tribuna" donosi, że opierając się na zasadach, wyłuszczonych powyżej, rząd włoski przesłał swemu ambasadorowi w Tokjo instrukcje, aby uczynił odpowiednie kroki u rządu japońskiego. Ambasador Włoch, Auriti, który przed paru dniami odwiedził ministra Hirotę, otrzymał odeń te same zapewnienia, jakie otrzymali przedstawiciele Stanów Zjedn., Francji i Wielkiej Brytanji. Włochy — pisze „Tribuna" — przyjęły do wiadomości oświadczenie min. Hiroty, iż traktaty będą przez Japonję szanowane.

Włochy otwarcie wyrażają opinję, że polityka nadmiernego gromadzenia sił w Chinach byłaby niebezpieczna. Chiny — pisze „Tribuna" — pod światłemi rządami Czang - Kai - Czeka dają wszystkim możność rozwijać swój handel i inicjatywę, lecz nie w duchu kolonizacyjnym 19 wieku, ale w duchu humanitarnej współpracy.

Japonja, która zapewne zrozumiała, że świat nie zgodziłby się na „pax nipponica" na Dalekim Wschodzie, nie powinna wszczynać alarmów, jeśli Chiny chcą zorganizować swe wojsko, marynarkę i lotnictwo. Włochy mają nadzieję, że mężowie stanu Japonji, dzięki swej szczególnej wrażliwości politycznej, unikną powtórzenia słów i czynów, które w oczach innych mogą przedstawić pokojową politykę Japonji w innem świetle, niż ona sobie tego życzy.

Opłaty na P. C. K.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do samorządów gminnych w przedmiocie ściągania opłat na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Okólnik ten wyjaśnia, iż opłaty na P. C. K. obowiązują również gminy wiejskie przy urządzaniu zabaw, imprez widowiskowych i t. p. Na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża potrącane ma być 10 proc. dochodów z podatku widowiskowego od widowisk.

„Frankfurter Zeitung" zmieniła właściciela

BERLIN, 1. 6. (PAT.). Wydawnictwo najpoczytniejszego i najbardziej reprezentatywnego dziennika prowincjonalnego Niemiec, „Frankfurter Ztg", zmieniło właściciela.

Większość akcyj, spoczywających dotychczas w rękach rodziny założyciela dziennika, znanego demokraty niemieckiego, Sonnemana, przeszła w obce ręce. Redakcja „Frankfurter Ztg" ogłasza krótkie oświadczenie, w którem zapewnia, że bronić będzie nadal długoletniej tradycji organu.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.2850; frank francuski 34.90; frank szwajcarski 172; funt szterling 28.90; marka niemiecka 205.25; szyling austrjacki 98.75; korona czeska 21.90.

Monety: Dolar złoty 8.905; rubel złoty 4.59.

Dewizy: Berlin 207.30; Belgja 123.87; Gdansk 172.67; Holandja 359.15; Kopenhaga 120.25; Londyn 26.89 i pół; Nowy Jork 5.30 i jedna czwarta; Nowy Jork (kabel) 5.30 i siedem ósmych; Paryż 34.93; Praga 22.05; Szwajcarja 172.37; Sztokholm 138.75; Włochy 45.37.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44.85; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.5; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 113.25; 5 proc. Poż. Konwersyjna 65.10; 5 proc. Poż. Kolejowa 58.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 75.25; 8 proc. Poż. Dillonowska 86.75; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 68.50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 66.25; 7 proc. Poż. Śląska 68; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 49.12; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 35.50; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 60.50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 66; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 57.25; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 51.37.

Akcje: Bank Polski 87.50; Lilpop 11.80; Starachowice 10.60; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19.25; Ostrowiec 20.25; Modrzejów 3.80; Haberbusch 38.50.

BERLIN, 31.5. — Berliński korespondent angielskiego „Daily Expressu", Stevens, wydalony został z Niemiec za to, że, jak głosi komunikat urzędowy, „informował o stosunkach niemieckich w sposób nieścisły i zuchwały".

Jak wiadomo, Stevens przed niedawnym czasem został aresztowany w chwili, gdy odbywał podróż po Niemczech. Jego korespondencje pełne były rewelacyj, świadczących, że Niemcy są właściwie wielkim obozem wojennym.

Irena Pannenkowa — 111)

Więzy

Powieść

Olski zadzwonił. Miał w dalszym ciągu twarz bladą i spokojną. Gdy się uciszyło, wstał i powiedział:.

— Więc, walczymy dalej. Dziś zaczynamy z Ukraińcami rokowania o zawieszenie broni. Zamykam posiedzenie.

*

Rozmowa Jana z Marją była urywana i krótka. Spieszył do Komendy ze sprawozdaniem. Auto, zaopatrzone w białe chorągiewki, znak parlamentarzy, — czekało przed domem.

Tak jest. Wiedział o Stasiu z jej kartki, ale nie odnalazł go dotąd. Chłopiec musiał, jak wielu innych, zgłosić się pod przybranem nazwiskiem, — to utrudnia poszukiwania. Myśl o jasnej główce Stasia, wystawionej na nieprzyjacielskie kule, ukłuła go w samo serce... Odwrócił rozmowę, rozpytując o dom, dziecko. Mówiła mu o rosnącym wciąż w domu niedostatku. Spojrzał na nią z bezradnym smutkiem. Wyjął pugilares. Marja szybko dodała:

— U nas jeszcze nic, gdzieindziej gorzej. Co się dzieje np. u takiej Wojciechowej! Pięcioro dzieci. A teraz przyjęli jeszcze jakichś krewnych z Sokolnik. Kobietę wzięłam do siebie.

Wyjął wszystko, co miał w pugilaresie. Szukał jeszcze po kieszeniach. Było tego razem ze 60 koron.

— To tymczasem. Nie mam więcej.

— Ależ zostaw sobie cokolwiek!

Strzepnął niecierpliwie ręką.

— Poco? Mnie nic potrzeba.

Pożegnali się.

Jadąc w aucie rozmyślał. Zebranie udało się. Depresja narazie zwalczona. Czy na długo? Póki mają walczyć, odcięci, sami na wyłomie?... Czy zawsze tak będzie w Polsce, że ludzie walki, ofiary, inicjatywy, iść muszą przez ten kraj samotni, jak przez pustynię? Tak było z Legjonami, — tak jest teraz ze Lwowem... A może tak jest wszędzie. Może tak być musi?... Zacisnął zęby i powtórzył raz jeszcze: Trudno! Wytrwamy.

Myśli przesunęły się na Marję. Zauważył jej bladość, schudnięcie. Poczuł wyrzut sumienia. Za mało o nią się troszczył. Za łatwo zapominał o tym domu z chwilą, gdy go opuszczał... Był w gruncie rzeczy człowiekiem ogromnie samotnym. Wystarczało o tem pomyśleć, by uczuć znużenie. Otrząsnął się: znów ten sentymentalizm...

Wyskoczywszy z auta przed Komendą, spotkał się oko w oko z Krysią.

*

Widywał ją niejednokrotnie w ciągu ubiegłych lat dwu na ulicy. Zawsze w przejściu. Zawsze ich coś rozdzielało: tłum przechodniów, tramwaj, gmach jakiś wyrastał między nimi. Parę razy mignęła mu tak samo w ciągu tego listopada w okolicy Komendy. Najwidoczniej go unikała. Utwierdziło go w tem przekonaniu zachowanie się Olskiego, uderzająco chłodne. Musiała powiedzieć im wszystko i potępili go. „Wszystko"! wyraz ten budził w nim żal i gniew. Jakże jaskrawa i prowokująco tępa jest głupota ludzka! Uwielbia i potępia zawsze prawie jednako: naoślep i bez sensu.

Teraz stał przed nią. Wymienili parę zdawkowych frazesów... Odpowiadała spokojnie... Zmieniła się. Zniknął ten wyraz płochliwości sarniej, bezbronnej i dzikiej, który go tak czarował i rozbrajał zarazem. Ma teraz inną twarz: zdecydowaną, trochę zamkniętą. Przeszły przez nią jakieś obce mu wpływy, uczucia, myśli, doświadczenia... Inna! ale może bardziej jeszcze urocza i pożądana. Miał niepochwytne wrażenie, że już jest zupełnie dorosła, samodzielna. Więc już mu równa. Więc jużby miał prawo walki. Ale teraz właśnie wymykała mu się.

Jakgdyby wichrem nagłym zmieciona, znikła w nim na chwilę świadomość otaczającej, surowej rzeczywistości, jak również pamięć wszystkich wahań, refleksyj, hamulców, które stanęły niegdyś między nimi. Zmalały, stały się niepojęte, śmieszne, niedostrzegalne. Był jak wędrowiec, który, spotkawszy jedyne źródło na długiej pustynnej swej drodze, zaledwie przykląkł i zbliżył do niego spieczone wargi, już oderwany ślepą niedorzeczną jakąś siłą, wstał i odszedł. Co za szaleństwo!

— Mogę zginąć dziś, jutro, za chwilę. Ona także.

Dobiegł do niego właśnie strzęp gładkiego zdania:

— ...a teraz muszę już pana pożegnać.

Powiedział wtedy głosem zmienionym i drżącym, bardziej, niżby sam sobie życzył:

— Dlaczego? Tak dawnośmy się nie widzieli...

Zrobiła ręką gest niespokojny.

— Bardzo dawno, — ale....

(C. d. n.).

Pod znakiem swastyki

Gdańsk w krzywem zwierciadle

(Korespondencja własna ABC)

Gdańsk, w maju.

Najrozmaitsze syntezy i przepisy z olbrzymich afiszów pouczały dawniej nieświadomego obcokrajowca w biurach odpowiednich instytucyj gdańskich o obowiązkach, jakie na nim ciążą wzamian za uzyskaną gościnę. Dziś zmieniło się niejedno. A nawet dużo.

Afisze, afisze...

Wraz z zatknięciem na piętrowe czuby urzędowych gmachów gdańskich flag hitlerowskich, które z odświetną dumą łopocą na co dzień i święto, wszystkie te pouczające syntezy i ostrzeżenia zniknęły, a miejsca ich zajęły inne, bardziej plastycznie ujęte. Bronzowo - szkarłatne afisze. Marsowe, bojową pieśnią nastrojone twarze maszerujących kolumn hitlerowskich, który przewodzi olbrzymi obnażony miecz, aureolą zwycięstwa opromieniony.

Znamy te i podobne im afisze. Jeszcze z czasów dawnych, wojennych. Znamy wyryte na nich hasła: „Alle mit uns zum Kampf und Sieg!“ (Wszyscy z nami do walki i zwycięstwa).

Oporni

Wzywa się wszystkich, lecz czy wszyscy idą?... Owszem, — lecz nie zawsze solidarnie. Oporni idą zazwyczaj — w Niemczech do obozów koncetracyjnych, w Gdańsku — na ulicę Schiesstand. Idą już z gotowemi wyrokami, zaaplikowanemi na poczekaniu przez sędziego doraźnego, t. zw. „Schnellrichter“.

Wyroki bywają różne, a wysokość wymierzonej kary świadczy o rodzaju przestępstwa. Za jeden okrzyk „Heil Moskau“ 4 miesiące i 1 tydzień. Ubliżenie hitlerowcowi 2—3 mies. z tygodniem. Ujemna krytyka systemu hitlerowskiego od 6-ciu mies. wzwyż. W chwili obecnej więzienie gdańskie przechowuje przeszło 600 podobnych przestępców, których traktuje się zupełnie na równi z wszystkimi innymi przestępcami kryminalnymi.

Na tych jednak 600 uwięzionych przestępcach nie wyczerpuje się ogólna liczba malkontentów. Opornych wobec obecnego systemu gdańskiego jest dużo, dużo więcej. Na pomieszczenie ich wszystkich nie starczyłyby mury kilku takich więzień.

Z konieczności

— W naszych zakładach — oznajmia mi w tajemnicy jeden z werkmistrzów dużych zakładów przemysłowych, — pracuje zaledwie 20 proc. przekonanych hitlerowców. Co nie wyklucza faktu, że wszyscy inni również nie inaczej, niż w sposób hitlerowski, się witają.... Dla chleba — dodaje.

Nie ulega wątpliwości, że po opuszczeniu więzienia, z tych 600 uwięzionych niehitlerowców, przynajmniej połowa również w sposób hitlerowski witać się będzie. Czy z przekonania? — to pozostanie ich wewnętrzną tajemnicą.

Nie udało mi się, niestety stwierdzić, ilu miesiącami więzienia płacą sądy gdańskie za zerwanie flagi hitlerowskiej. Obelżywe o niej wyrażenie się kosztuje 5 miesięcy z tygodniem. Wiemy natomiast wszyscy dobrze, że zerwanie polskiej flagi narodowej uchodzi przed sądami gdańskiemi bezkarnie.

Imprezy letnie

Na obecny sezon letni przygotowują zarządy gdańskich kąpielisk morskich szereg najróżniejszych imprez. Oficjalne otwarcie sezonu w Sopotach rozpoczęło się w Zielone Świątki capstrzykiem i koncertem oddziałów hitlerowskich. Z ważniejszych imprez należy zanotować międzynarodowe zawody hippiczne na sopockim torze wyścigowym, dalej wielki zjazd wszechniemieckich gniazd gimnastycznych z udziałem 10 — 15000 uczestników, a także zawody pływackie i żeglarskie.

Trudno ustalić, czy wszystkie te imprezy, z których składa się program tegorocznego sezonu kąpielowego, przeznaczone są wyłącznie dla obywateli gdańskich. Olbrzymie koszty, z ich urządzeniem związane, pozwalają temu przeczyć i wnioskować, że liczy się z poważnym napływem gości obcych. To jest zrozumiałe. Ale nie mniej zrozumiałe jest pytanie, dlaczego nietylko powyższym, ale również szeregowi innych imprez nadaje się jakby oficjalny charakter święta oddziałów hitlerowskich. Wszędzie.... „die brauen Kolonnen marschieren“ (bronzowe kolumny maszerują). Z sztandarami, piszczałkami, bębenkami, z całemi orkiestrami i sztyletami na paskach.

Widok tych kolumn obcokrajowca bynajmniej nie entuzjazmuje. Dla niego pewną atrakcję może stanowić przegląd wszystkich gdańskich formacyj hitlerowskich, którego ma dokonać w dniu 2 czerwca szef sztabu armji hitlerowskiej, min. Rzeszy kpt. Roehm. Ale te nadzwyczajne uroczystości, do których Gdańsk od dawna już czyni przygotowania, odbędą się na placu ćwiczeń. Jednakże w ogrodach czy lokalach, w których t. zw. „braune Jung's“ urządzają swoje „Tanzkränzchen“, — obcokrajowiec niema zamiaru siadać. Tem więcej, że ci bronzowi panowie niechętnie słyszą w swem otoczeniu inny język, prócz niemieckiego. Posługujących się innym językiem uważają za tych opornych.

Za pobicie hitlerowca grożą dwie kary: pierwsza — utrata paru zębów; kilka sińców i obrzęknięć, zaaplikowane w ciemnych pokoikach policyjnych, a prócz tego — więzienie od 5-ciu mies. wzwyż. Pobicie Polaka pozostaje natomiast w przeważnej części niewyjaśnione: sprawców nie ujęto...

Mamy wszakże nadzieję, iż ci, którzy głoszą oficjalnie, że obcokrajowców czekają w tym sezonie znacznie bogatsze atrakcje niż w latach poprzednich, pomyślą i o tem.

K. M.

1.VI.1934.

Widz
z największą stawką

Niemcy nie uczestniczą w obecnych naradach w Genewie. W wyścigach wymowy, rokowań, załatwień nie biorą udziału. Za to jednak, z pomiędzy wszystkich widzów na świecie, grają tam największą stawkę na ten bieg międzynarodowy z przeszkodami, płotami i rowami.

Dlatego Berlin jest w tej chwili niemniej czujny, napięty i czynny, niż jakakolwiek stolica, mająca dziś swego przedstawiciela w zawodach genewskich, oraz cała Genewa razem.

Czy się tam na dobre pokłócą? Czy się wstydem okryją i ubezwładnią? Czy w ten sposób stworzą korzystne dla czyhających na to Niemiec warunki działania?

To napięcie tchnie dzisiaj z każdego głosu i z każdego ruchu niemieckiego.

A cóż to takiego Niemcy chciałyby zrobić?

Już dzisiejsze doniesienia zagraniczne, bądź to jako pogłoski, krążące w kołach dyplomatycznych berlińskich, bądźto jako głosy pism, np. Baseler Nachrichten, powiadają:

— Niemcy zamierzają, w związku z obecnemi naradami genewskiemi, powołując się na to, że umowa o rozbrajaniu się innych państw nie dochodzi do urzeczywistnienia, oświadczyć jawnie i wyraźnie, iż nie uważają się za związane postanowieniami traktatowemi i będą powiększały swe zbrojenia wedle własnego uznania.

Jeśli te pogłoski i doniesienia w pismach tak krążą obecnie, to napewno nie ze strony przeciwników Niemiec są one w świat puszczane. Przeciwnie. Są to raczej przez same Niemcy dmuchane t. zw. balons d'essai, właściwie nietylko próbne, ale wręcz przygotowujące umysły świata na to, co ma się stać.

Odbywa się to zresztą bez wielkiej chytrości, która wogóle nie jest właściwością dyplomacji Trzeciej Rzeszy i kanclerza Hitler'a, idącego raczej rozpędem i wiarą w rozpęd.

Ale dyplomacja niemiecka może, jak to się jej nieraz zdarzało, bardzo się przeliczyć.

Państwa, zebrane w Genewie w tej chwili, także ze swej strony rozumieją, że zadaniem ich nie są... wyścigi, dla dogodzenia grze i stawce niemieckiej, ale raczej wspólny wysiłek... pociągowy, celem wydobycia ugrzęzłego wozu sprawy rozbrojeniowej na twardszy grunt, wyrównania pochylenia przez ponowne ustawienie go na kołach bezpieczeństwa i na kołach rozbrajania z należytą równowagą, a potem dopiero rozejrzenia się, czy... jest droga do jazdy, czy jej niema i... kto zajeżdża z boku, tak że przeszkadza.

Zbytnie rachuby na rozdwojenia, takie jak między Anglją i Francją, mogą zawieść, a Niemcy, jak zwykle, zrobią też swoje, aby powaśnionym przypomnieć, że to, co ich dzieli, mniej waży niż to, co ich łączy.

Ot, p. Barthou, onegdaj, w mowie swej 30-go ub. m. w Genewie, wspomniał znacząco, w stronę Anglji, że trzeba mieć na oku zbrojenia i rozbrojenia wszelkiego rodzaju, a więc lądowe narówni z morskiemi i powietrznemi, a wczoraj, 31-go ub. m., urządziły Niemcy w Berlinie, Hamburgu, Kilonji itd. rozgłośne obchody 18-tej rocznicy swej... bitwy morskiej pod Skagerrakiem z flotą brytyjską.

W przypominaniu światu rzeczywistości, nawet gdy wiele zawiedzie, nie zawiodą bodaj, swym zwyczajem, same Niemcy.

Stanisław Stroński.

Upaństwowienie linij autobusowych
Ministerstwo Komunikacji w roli przedsiębiorcy

W dniu dzisiejszym nastąpiło przejęcie przez Ministerstwo Komunikacji szeregu linij autobusowych, które prowadzić będzie na własną rękę.

Utworzono trzy główne oddziały w Warszawie, Białymstoku i Krakowie, które będą obsługiwały szlaki autobusowe.

Na czele nowej ten instytucji państwowej stanął kpt. Brodzisz, rodzony brat gwiazdora filmowego. Zastępcą jego został również emeryt wojskowy kpt. Madejski.

Na dyrektora oddziału warszawskiego powołano inż. Twardowskiego, jego zastępcą został kpt. Sawczyk. Dyrektorem oddziału w Białymstoku jest inż. Lewcug, jego zastępcą inż. Michalski, dyrektorem oddziału krakowskiego jest kpt. Urban, jego zastępcą inż. Grabowski.

Dla obsługi wszystkich linij państwowa komunikacja autobusowa posiada 80 autobusów, w tem 28 Saurerów, 15 Fiatów i 37 wozów starszego typu, m. in. „Ursusów“ i t. p.

Ministerstwo Komunikacji od dziś prowadzi następujące linje w okręgu warszawskim: Warszawa - Białystok, Warszawa - Kielce, Warszawa-Modlin (przez Łomianki) oraz Warszawa -Łomża (dwa szlaki — przez Zambrów i przez Ostrołękę). W okręgu białostockim następujące linje: Białystok - Grodno, Białystok - Wołkowysk, Białystok - Białowieża i Białystok — Siemiatycze oraz Łomża - Grajewo-Suwałki.

W okręgu krakowskim ministerstwo objęło linje: Kraków - Kielce, Kraków - Zakopane, Nowy Sącz - Szczawnica - Nowy Targ i Kielce - Busk, Kielce - Solec oraz Kielce - Szczuczyn.

W bezpośrednich okolicach Warszawy Min. Komunikacji prowadzi linje:

Warszawa - Raszyn, Warszawa - Babice, Warszawa - Izabelin i Warszawa - Łomianki.

Tymczasowo na linjach tych kursować będą dotychczasowe wozy, w miarę jednak wykańczania przez Państwowe Zakłady Inżynierji zamówionych nowych autobusów wozy stare będą wycofywane. Jednocześnie wprowadzone będą tytułem próby na tych szlakach wozy ciężarowe dla przewożenia mleka oraz żywności.

Magistrat warszawski przejął dziś również trzy linje autobusowe podmiejskie. Linja plac Zamkowy - Zdobycz Robotnicza będzie skrócona, mianowicie autobusy miejskie kursować będą od przystanku przy instytucie Wychowania Fizycznego do Zdobyczy Robotniczej, współpracując w ten sposób z tramwajami. Sprawa linji do Zacisza na Pradze nie jest jeszcze wyjaśniona, gdyż kolejki dojazdowe proponują miastu, by linję tę nie uruchomiało wzamian za co dyrekcja kolejek zobowiązuje się zwiększyć liczbę pociągów. Sprawa linji do Czerniakowa jest również niewyjaśniona, gdyż 5 b. m. na szosie czerniakowskiej rozpoczęte będą roboty brukarskie i ruch kołowy będzie tam ograniczony conajmniej do końca sierpnia r. b.

Od dziś obowiązuje zmieniony rozkład jazdy na wszystkich linjach autobusowych, nie wyłączając podmiejskich. Taryfa narazie pozostała bez zmian.

I w Szwajcarji
Masonerja traci grunt

Jak wiadomo, w Szwajcarji utworzyła się ostatnio organizacja pod nazwą „Narodowej akcji przeciwko wolnomularstwu“. Złożyła ona rządowi związkowemu memorjał, w którym domaga się rozwiązania masonerji i innych podobnych sekt o charakterze konspiracyjnym. „Akcja“ gromadzi obecnie podpisy, by zebrać wymagane dla plebiscytu minimum 50.000 głosów. Według paryskiej „La Croix“ liczba ta zostanie wkrótce znacznie przekroczona.

Masonerja odgrywa dotychczas w Szwajcarji poważną rolę. Zgodnie z informacjami „Courrier de Genève“ liczy ona od czterdziestu do piećdziesięciu tysięcy członków; pewna ich część zajmuje najwyższe i najwpływowsze stanowiska publiczne. Wobec tego wątpliwą jest rzeczą, czy na drodze plebiscytu uda się sparaliżować ich machinacje. Oburzenie na masonerję szwajcarską tłumaczy się m. in. faktem, że w szerokich kołach społeczeństwa przypisuje się jej winę za rozruchy w Genewie i Lozannie.

Wielki proces
komunistyczny

Z Warszawy wyjechało do Krzemieńca kilku adwokatów, występujących zazwyczaj w sprawach komunistycznych, na wielki proces, będący 3-im skolei odgłosem sprawy łuckiej. W Krzemieńcu Sąd Okręgowy rozpatruje na sesji wyjazdowej proces 62 komunistów, b. członków Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi.

Na rozprawę wezwano 300 świadków, tak, że ze względu na ogrom zebranego materjału dowodowego proces potrwa do końca m-ca czerwca.

Potrzeba unarodowienia praw

Berlin, 30 maja.

Prawodawstwo narodu powinno być wyrazem jego gospodarczych i kulturalnych właściwości, powinno być zgodne z tradycją społeczeństwa, z najgłębszemi ideami, żyjącemi odwiecznie w duszy i psychice prawniczej narodu. Dlatego nie można tworzyć sztucznie praw narodu, ani ich przenosić z obcych krajów na rodzimą glebę, lecz trzeba je wysnuwać z charakteru i natury narodu, z głębin jego dziejowych doświadczeń, bo tylko w ten sposób może powstać prawo żywe, które naród rozumie i potęgą umysłu i serca utrwali na szlakach swojego bytu.

Potrzeba unarodowienia praw, w Polsce przez wielu niedoceniana, stanowi punkt podstawowy programu Akademji Prawa Niemieckiego, przez rząd partji hitlerowskiej przed kilku miesiącami stworzonej i zaliczającej do swych członków najwybitniejszych prawników i ekonomistów niemieckich.

Na czele Akademji stoi członek rządu niemieckiego, komisarz sprawiedliwości Rzeszy, minister dr. Frank, który mimo młodego wieku (ma 34 lat) jest przywódcą niemieckiego „frontu“ prawa i w r. 1919 należał do sześciu zwolenników i współpracowników Adolfa Hitlera.

Na posiedzeniu Akademji przed paru dniami p. Frank żądał sprawiedliwego rozwiązania sprawy Zagłębia Saary, zaznaczając przytem, że według pojęć narodowo-socjalistycznych, prawo i polityka stanowią jedność. Przemówienie prezesa Akademji Prawa Niemieckiego świadczy, że instytucja ta pragnie wywierać wpływ na wielką politykę i być nietylko Akademją i komisją kodyfikacyjną, lecz także organem polityki rządu. Łączenie tych zadań stanowi nowość, dla której oceny dostarczy nam argumentów praca Akademji na tych różnych polach jej kompetencyj.

Akademja ta pragnie żywo kontaktu z nauką i doświadczeniem obcych narodów, dlatego na jej prośbę, na jednem z jej plenarnych posiedzeń, prof. Zygmunt Cybichowski wygłosił referat o polskiem życiu kostytucyjnem, jego teorji i praktyce. Wykładu wysłuchali z wielką uwagą członkowie Akademji, prawie w komplecie zebrani, oraz liczni zaproszeni goście, śród których było kilku członków gabinetu Hitlera, śród nich minister sprawiedliwości i minister spraw zagranicznych, ponadto reprezentant prezydenta Hindenburga minister Meissner i t. d. Wykład transmitowało radjo niemieckie i ogłosiły go w streszczeniu wszystkie gazety niemieckie.

Pierwszy kontakt nauki polskiej z nauką Trzeciej Rzeszy zakończył się pięknem przemówieniem ministra Franka, który zalecał członkom Akademji badanie ciekawej ewolucji i treści praw bohaterskiego narodu polskiego. Stosownie do tego wezwania członkowie Akademji wystąpili do profesora Cybichowskiego z prośbą, aby wydał po niemiecku swe trzytomowe Polskie Prawo Państwowe i zasilał naukowe czasopisma niemieckie rozprawami o polskiem prawie publicznem. W imię interesów naszej nauki i potrzeb naszego państwa profesor Cybichowski przychylił się do tej prośby; dwie jego rozprawy o naszem prawie konstytucyjnem już się drukują, zaś System Prawa Państwowego ukaże się w przyszłym roku w wydaniu niemieckiem.

P.

Nowe warunki
dla nowopowstających spółdzielni

Na podstawie art. 5 znowelizowanej ustawy o spółdzielniach zarządy nowopowstających spółdzielni, przed zgłoszeniem się do sądu o zarejestrowanie statutu, winny zwrócić się do Rady Spółdzielczej lub właściwego związku rewizyjnego w celu uzyskania oświadczenia, stwierdzającego, iż celowość założenia spółdzielni oraz jej zamierzenia gospodarcze, ujawnione w statucie, nie usuwają zastrzeżeń.

W związku z powyższem Biuro Państwowej Rady Spółdzielczej podaje do wiadomości, iż zgodnie z instrukcją, uchwaloną ostatnio przez Radę Spółdzielczą, do podania o uzyskanie od Rady wymienionego wyżej oświadczenia należy dołączyć następujące dokumenty: 1) 2 egzemplarze projektu statutu (oryginał i odpis) z podpisami i dokładnemi adresami założycieli spółdzielni; 2) listę członków rady nadzorczej i zarządu z wyszczególnieniem imion, nazwisk, zatrudnienia i dokładnych adresów tych osób; 3) odpisy protokułów, stwierdzających powołanie rady nadzorczej i zarządu spółdzielni; 4) dowód uiszczenia opłaty w kwocie zł. 15 na konto Państwowej Rady Spółdzielczej Nr. 30060 w P. K. O. (na odwrocie odcinka nadawczego należy wpisać „opłata za oświadczenie").

Rada Spółdzielcza umieszczać będzie swoje oświadczenie na oryginale projektu statutu.

Oryginał ten Biuro Państwowej Rady Spółdzielczej zwracać będzie spółdzielni, zatrzymując pozostałe dokumenty w swoich aktach.

Podatki średniowieczne
nie obowiązują w Polsce

Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił wyrok w zasadniczej sprawie podatkowej, dotyczącej ważności danin zwyczajowych, datujących się jeszcze z czasów średniowiecza.

Pomiędzy właścicielami dóbr historycznych Krasińskich i Konarskich w Dubiecku w Małopolsce Wsch., a władzami szkolnemi wynikł zatarg na tle płacenia danin w naturze dla miejscowych szkół. Daniny te w postaci drzewa i zboża obowiązywały od wieku XIV. Ostatnio spadkobiercy Krasińskich odmówili uiszczania tych danin na rzecz szkół powszechnych w Dubiecku, jednakże Ministerstwo Oświaty uznało, że podatek nadal obowiązuje.

Sprawa znalazła się przed N. T. A., który obecnie ogłosił orzeczenie uznające, że wszelkie podatki tradycyjne, datujące się z czasów średniowiecznych, utraciły moc obowiązującą.

Bank Francuski
Obniżył stopę dyskontową

Bank Francuski obniżył stopę procentową z 3 na 2 i pół proc.

BERLIN, 31.5. — Na tutejszym dworcu zatrzymano osobnika, który zeznał, że przybył do Berlina ze Lwowa przez Gdańsk na osiach wagonu.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w Nr. 131 czasopisma z dnia 14 maja r. b. notatką p. t. „Bandyci na Targówku“ na zasadzie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7. II. 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14, 1919 r., poz. 186), proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że na Targówku grasuje banda rabusiów, którzy szczególnie napadają na kolejarzy.

Zajście, jakie miało miejsce w dniu 13. V. r. b. na ulicy Południowej, miało charakter zwykłej bójki, wynikłej na tle porachunków osobistych pomiędzy Rosiakiem Tadeuszem z jednej, a Kałużyńskim i Radzio z drugiej strony.

Za Komisarza Rządu
M. Szyszyłowicz
Radca.

Swięto Bożego Ciała

w Warszawie i na prowincji

Dzień Święta Bożego Ciała odbył się w stolicy, jak zwykle, uroczyście, a dzięki ładnej pogodzie wypadł jeszcze wspanialej. Po zakończeniu nabożeństw parafjalnych, ze wszystkich kościołów warszawskich pośpieszyły bractwa i organizacje religijne i świeckie, a ze wszystkich stron miasta olbrzymie rzesze wiernych, aby wziąć udział w tradycyjnej procesji z Katedry św. Jana. Na długo przed rozpoczęciem procesji niezliczona ilość chorągwi kościelnych, cechów rzemieślniczych, korporacyj studenckich i różnych innych związków szczelnie zapełniła plac Zamkowy i Krak. Przedmieście. W katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo zgromadziło najwyższych przedstawicieli kościoła, rządu, Sejmu, Senatu, wojska, władz komunalnych i wyższych uczelni. Mszę św. odprawił ks. prał. A. Fajęcki.

O godz. 11.30 wyruszyła procesja, prowadzona przez J. E. ks. kard. Al. Kakowskiego. Procesja skierowała się do wspaniałych ołtarzy w kościele akademickim św. Anny, kaplicy Warsz. Tow. Dobroczynności, w seminaryjnym kościele św. Józefa i przy posągu Matki Boskiej Zwycięskiej na Krak. Przedmieściu. Na zakończenie uroczystości ks. kard. Kakowski przy kolumnie króla Zygmunta na pl. Zamkowym udzielił zebranym błogosławieństwa, poczem procesja powróciła do katedry.

Wczoraj podczas procesji z katedry św. Jana na Krak. Przedm. róg Miodowej zasłabł, upadł i stracił przytomność 74-letni Leopold Kraszewski, bez zajęcia (Kościelna 12). Lekarz Pogotowia stwierdził zapalenie mięśnia sercowego. Po udzieleniu pomocy przewieziono starca do domu. — Również w czasie procesji na Krak. Przedm., wprost apteki K. Wendy, upadł i stracił przytomność jakiś mężczyzna lat około 45-ciu. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem. Po zastosowaniu soli trzeźwiących, ofiarę nałogu przewieziono do XII-go komisarjatu.

KRAKÓW

Równie wspaniale odbyły się uroczystości wczorajszego dnia w Krakowie. Nabożeństwo w katedrze celebrował ks. metropolita Sapieha, a oprócz przedstawicieli rządu i władz obecny był na nabożeństwie P. Prezydent R. P. z żoną. Po nabożeństwie, bractwa, mające swój początek jeszcze w wiekach średnich, w tradycyjnych strojach, organizacje religijne, wojsko itd. wyruszyły za procesją w kierunku Rynku przy dźwiękach dzwonu Zygmunta. Według pobieżnych obliczeń na Rynku i u wylotów sąsiednich ulic zgromadziło się około 150.000 ludzi. Procesja ulicami Grodzką, pl. św. Magdaleny i Kanoniczną przeszła do katedry. Tam sprzed wielkiego ołtarza ks. metropolita Sapieha udzielił obecnym błogosławieństwa.

KATOWICE

O godz. 9 rano w katedrze katowickiej odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. infułata Kaperlika. Oprócz przedstawicieli władz rządowych i samorządowych na nabożeństwie obecny był marszałek Sejmu śląskiego, p. Wolny. Po nabożeństwie odbyła się procesja, która przeszła ulicami południowej części miasta.

LWÓW

Piękną i tradycyjną uroczystość Bożego Ciała zakłóciła w tym roku zła pogoda. Spowodu deszczu i dotkliwego zimna uroczystość Bożego Ciała musiała się ograniczyć do murów kościoła katedralnego. Mszę św. celebrował ks. arcyb. Twardowski. W czasie nabożeństwa śpiewał chór „Lutni" Macierzy.

ŁÓDŹ

Uczucia religijne katolickiej Łodzi zamanifestowały się wczoraj w uroczystościach Bożego Ciała. Do katedry przybyły procesje ze wszystkich parafij łódzkich. Nabożeństwo odprawił ks. biskup Tomczak. W procesji wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, organizacje Akcji katolickiej, stowarzyszenia społeczne, kulturalno-oświatowe, korporacje religijne i t. d.

Równie podniośle odbyły się wczorajsze uroczystości we wszystkich większych i mniejszych miastach Rzeczypospolitej. Według zgodnego zdania naszych korespondentów, nastroje religijne, których wyraz dało wczoraj społeczeństwo, stale wzrastają.

Wypadki w maju

88 trupów

W miesiącu maju targnęło się na życie 120 osób, w tej liczbie 41 z wynikiem śmiertelnym, t. j. zmarły na miejscu lub w szpitalach. Wskutek wypadków samochodowych lub motocyklowych śmierć poniosło 5 osób, rannych zaś było 70, w tramwajowych 2 zabite i 21 rann., w kolejowych 3 zabite i 4 ranne. Zabójstw i morderstw było 8. Podczas katastrofy lotniczej zginął 1 lotnik. Podczas kąpieli w Wiśle, w glinankach i sadzawkach w obrębie Warszawy utonęło 16 osób. Śmiertelnych wypadków przy pracy było 5.

Z braku opieki śmierć poniosło 2 dzieci. Wskutek własnej nieostrożności (poparzenia, zatrucia gazami, zaczadzenia i t. p.), śmierć poniosło 5 osób. Wozy, furmanki, dorożki, rowery i t. p. przejechały 65 osób.

Ogółem w maju zginęło śmiercią tragiczną 88 osób.

VI Lot Południowo-Zachodniej Polski

Krakowski meeting lotniczy

Jutro, dnia 2 czerwca rozpoczynają się w Krakowie zawody lotnicze, tak zwany „VI Lot Południowo - Zachodniej Polski", organizowany przez Aeroklub Krakowski. Zawody te jak wszelkie tego typu meetingi, mają za zadanie rozpowszechnienie idei lotnictwa sportowego i propagandę turystyki lotniczej. Jest to również znakomity sprawdzian zdolności i poziomu wyszkolenia pilotów, oraz wypróbowania w tej konkurencji najmłodszych przedstawicieli lotnictwa.

Trasa VI Lotu Połud.-Zachodniej Polskie liczy 1.200 km.. Naogół nie przedstawia ona specjalnych trudności, chociaż przebiega w znacznej części ponad terenem górzystym. Na całość zawodów złożą się przelot w 2 etapach dziennych z lądowaniem i uwzględnieniem regularności na całej trasie.

W dn. 2 czerwca odbędzie się przelot na szlaku: Kraków—Częstochowa — Kielce — Mielec — Sandomierz — Lublin — Zamość — Lwów.

W dn. 3 czerwca na trasie: Lwów — Krosno — Dębica — Nowy Sącz — Tarnów — Nowy Targ — Katowice — Kraków.

Na odcinkach — Dębica —Nowy Sącz i Nowy Sącz — Tarnów nastąpi zrzucenie meldunków.

Drugą próbę stanowi defilada na czworokącie: lotnisko — Radowice — Kopiec Kościuszki — Kopiec Krakusa — Kopiec Wanny — lotnisko. Trzecią lądowanie w kole ze stojącem śmigłem, lub zamkniętym gazem z wysokości od 200 do 600 m.

W zawodach uczestniczą samoloty typu R. W. D. 5, R. W. D. 8, P.-Z. L. 5 i D. K. D. IV. Zgłoszono dotychczas 14 załóg, reprezentujących 6 najwybitniejszych klubów lotniczych. Weźmie również udział w zawodach paru pilotów przygotowujących się do tegorocznego Challenge'u.

Z Warszawskiego Aeroklubu udały się w dniu dzisiejszym na zawody krakowskie 2 ekipy: pil. Aleksander Oposzko z obserwatorem Janem Matysiakiem na R. W. D. 5, oraz pil. inż. Jerzy Drzewiecki z obs. Leszkiem Dulębą.

Tajemnicza śmierć ppułkownika

z 6 pułku Strzelców Podhalańskich

PŁOCK, 1. 6. — W Wychodźcu, pow. płońskiego zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek, którego ofiarą padł Józef Gronowski, podpułkownik 6-go pułku strzelców podhalańskich.

Ś. p. ppłk. Gronowski przyjechał do rodziny na pogrzeb ś. p. Antoniego Gronowskiego. Po pogrzebie ppłk. Gronowski został w mieszkaniu z 13-letnim chłopczykiem. Nikogo więcej w pokoju nie było.

Nagle padł strzał. Zaalarmowani hukiem strzału rewolwerowego domownicy, zbiegli się i ujrzeli leżącego na podłodze bez życia w kałuży krwi podpułkownika Gronowskiego.

W pewnem oddaleniu leżał porzucony rewolwer.

Wszczęte natychmiast dochodzenie nie zdołało jeszcze narazie ustalić przyczyny tego tragicznego wypadku.

Albo ś. p. ppłk. Gronowski pokazywał chłopczykowi rewolwer i podczas manipulowania padł strzał, albo chłopczyk bawił się bronią i w tym czasie nastąpił śmiertelny wystrzał.

W całej okolicy wypadek ten wywarł zrozumiałe wrażenie.

Sport

Piłka nożna

PIŁKARZE KRAKOWA ZREMISOWALI Z „AUSTRJĄ".

We czwartek odbył się w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Krakowa a wiedeńską drużyną, Austrją.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:1). Zespół Krakowa składał się z 7 graczy Garbarni, 3 — Cracovii i 1 — z Wisły.

Do przerwy przewagę miała drużyna krakowska, która grała pięknie lecz mało skutecznie pod bramką gości. Pierwszą bramkę zdobywa dla Austrii Spechtel, lewy łącznik, w 25 minucie. W 35 minucie wyrównuje Łyko.

Po przerwie w pierwszych minutach Maurer strzela kolejno dla Krakowa dwie bramki. Od tego momentu do głosu przychodzą goście i gra toczy się przy lekkiej przewadze wiedeńczyków. W 15 minucie Jerusalem strzela drugą bramkę dla gości, a w 23 min. — ten sam gracz uzyskuje trzeci punkt dla Austrii, ustalając wynik meczu.

W 30 min. sędzia dyktuje rzut karny przeciwko gościom, którego Maurer nie wykorzystuje.

Naogół drużyna krakowska grała bardzo pięknie. Wynik remisowy należy uważać za szczęśliwy dla gości.

Sędziował Sznejder. Publiczności ponad 5.000.

WIEDEŃSKA ADMIRA ZWYCIĘŻA REPREZENTACJĘ LWOWA 4:0.

Z okazji jubileuszu 15-lecia Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej rozegrany został we Lwowie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją miasta a wiedeńską Admirą. Zwyciężyli wiedeńczycy w stosunku 4:0 (2 : 0).

Przez cały czas zaznaczyła się silna przewaga Admiry, która górowała o klasę nad Lwowem. Częściowo do porażki Lwowian przyczynił się rezerwowy bramkarz Kasprzak, który puścił fatalnie dwie bramki.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ŚWIATA

W 4-ch miastach Włoch odbyły się w czwartek świerćfinałowe rozgrywki o piłkarskie mistrzostwo świata.

W Medjolanie Niemcy pokonały Szwecję w stosunku 2:1.

W Bolonji Austrja odniosła zwycięstwo nad Węgrami 2:1 po bardzo zaciętej walce.

W Turynie Czechosłowacja wyeliminowała Szwajcarję, bijąc ją w stosunku 3:2 (1:1).

We Florencji Włochy nie rozstrzygnęły walki z Hiszpanją 1:1. Mimo przedłużenia żadnej z drużyn nie udało się zdobyć bramki. Zgodnie z regulaminem mecz zostanie powtórzony prawdopodobnie w piątek, lub sobotę.

PÓŁFINAŁY PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA

W najbliższą niedzielę odbędą się we Włoszech półfinały piłkarskich mistrzostw świata. Walczą w Medjolanie Austrja ze zwycięzcą meczu Włochy — Hiszpanja, a w Rzymie Czechosłowacja z Niemcami.

Kolarstwo

KOLARSKI ZJAZD GWIAŹDZISTY DO ŁOWICZA

Wczoraj odbył się 18-godzinny zjazd gwiaździsty do Łowicza, zorganizowany przez Pol. Zw. Tow. Kolarskich i Warsz. Okr. Z. T. K. Startowały 32 drużyny i bieg ukończyły. Pierwsze miejsce zajęła drużyna W. T. C. II w składzie: Majewicz, L. Chodaczyński, J. Ostrowski, J. Borozdin i M. Jankowski, przebywając 179 klm. w czasie 11 godz. 56 min., bez punktów karnych, a z sumą 2685 punktów dodatnich. Dalsze miejsca zajęły drużyny: 2) Łódzkie Tow. Kolarskie, 3) Skoda Warszawa, 4) WTC I, 5) AKS Warszawa, 6) KS Ostrowieckich, 7) Skoda II Warszawa.

BIEG KOLARSKI DLA NIESTOWARZYSZONYCH W WARSZAWIE

We czwartek odbył się kolarski bieg szosowy dla niestowarzyszonych, zorganizowany przez RKS Skrę. Bieg odbył się na dystansie 50 klm., na trasie: Warszawa — Chrzanów— Błonie — Warszawa. Startowało 36 zawodników. Bieg ukończyło 25. Na szosie kilku zawodników miało wypadek wskutek zderzenia z taksówką. Zwyciężył Wądkowski w czasie — 1 g. 29 m. 30 sek., 2) Kasimir — 1:29:32 sek., 3) Sobczak J. — 1:29:34 sek., 4) Frelak 1:30 minut.

L. atletyka

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY W STOLICY

Na boisku Legji odbył się trójmecz lekkoatletyczny między Legją, Skrą i AZS. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Legja 93 i pół kpt., 2) Skra 82 pkt., 3) AZS 46 i pół pkt. Na tych zawodach Rusek obchodził swój jubileusz setnego meczu lekkoatletycznego w barwach Skry.

KUSOCIŃSKI NA BIEŻNI.

Jak było do przewidzenia piłkarze z Lipska nie stanowili dla naszej reprezentacji ligi, równoznacznej z reprezentacją Polski — groźnego przeciwnika. Goście wyjechali z sočzystą porażką 0:5. Do przerwy wynik był 0:4.

W przerwie meczu sztafeta „Warszawianki" 4 x 1500 m. w składzie: Skowroński, Ruchalski, Kuźmicki i Kusociński, rozprawiła się z rekordem polskim, osiągając czas 17:0,4.

DOBRY CZAS KUSOCIŃSKIEGO

W sobotę w parku szkolnym im. Sobieskiego odbyły się zawody lekkoatletyczne dla młodzieży szkolnej. W biegu na 3000 m. startował Janusz Kusociński, uzyskując dobry czas 8:46,8 sek.

O MISTRZOSTWO LEKKOATLETYCZNE WARSZAWY

W dalszych rozgrywkach lekkoatletycznych o drużynowe mistrzostwo Warszawy Warszawianka pokonała Policyjny Klub Sportowy w stosunku 21 i pół : 10 i pół. Wyniki naogół słabe. Na wyróżnienie zasługują następujące: Rzut oszczepem Lokajski (Warszawianka) 56,25. Skok wdal Brochowski — 6,48 m. Bieg na 5000 m. Broma — 16,26 sek.

Tenis

JACOBS I SCRIVEN W FINALE MISTRZOSTW TENISOWYCH FRANCJI

W czwartek odbyły się w Paryżu pierwsze półfinały międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Francji.

W grze pojedyńczej pań Amerykanka Jacobs wygrała z Francuską Mathieu 6:2, 6:2, a Angielka Scriven wyeliminowała Niemkę Aussem 7:5, 6:3. Do finału zatem weszły Jacobs i Scriven.

CRAWFORD I CRAMM W FINALE TURNIEJU PARYSKIEGO

W dalszych rozgrywkach półfinałowych o międzynarodowe mistrzostwo tenisowe Francji Niemiec Cramm pokonał Włocha Stefaniego w stosunku 3:6, 6:4, 6:1, 3:6, 6:2. W drugiem spotkaniu Crawford wygrał z Francuzem Boussusem 6:3, 2:6, 7:5, 6:4. Do finału zatem w grze pojedyńczej panów zakwalifikowali się Crawford i Cramm.

W grze mieszanej para francuska Rosambert — Borotra zwyciężyła parę angielską Nuthal — Hughes 6:2, 6:8, 8:6, kwalifikując się do finału.

Hippika

JEDNODNIOWA JAZDA KONKURSOWA NA SAMOCHODACH

Organizowana przez Automobil klub Polski „Jednodniowa jazda konkursowa na samochodach" w dniu 17 czerwca r. b. wzbudziła duże zainteresowanie wśród sportowców samochodowych. Uczestników zapisało się już wielu. Spodziewany jest liczny udział zawodników. Wielu sympatyków sportu automobilowego zaofiarowało piękne nagrody do rozegrania w tej ciekawej imprezie. Dalsze zapisy przyjmuje i udziela informacji Komisja Sportowa A. P. 10. Aleja Szucha, godz. 10—16-a, tel. 8-35-86.

Gimnastyka

POLSKI ZESPÓŁ GIMNASTYCZNY PRZYBYŁ DO BUDAPESZTU

W niedzielę przybywa do Budapesztu polska reprezentacja gimnastyczna w składzie 25 osób, w tem — 14 mężczyzn. Na czele ekspedycji stoi mjr. Antoni Bogusławski.

Z kraju

KALISZ.

Pielgrzymka z Kalisza. W dniu 9 czerwca rb. wyruszy z Kalisza koleją wielka pielgrzymka na Kongres Eucharystyczny do Sieradza, pod przewodnictwem licznego duchowieństwa. Zapisy przyjmują kancelarje kościołów parafjalnych oraz w zakrystjach wszystkich świątyń katolickich.

Radni z Pol. Listy Katolicko - Narodowej. Do nowej Rady Miejskiej w Kaliszu wybrani zostali na radnych z Polskiej Listy Katolicko - Narodowej pp.: mec. Kamiński, K. Raszewski, A. Niedzielski, J. Kazanowski, sędzia emer. J. Cichocki, A. Spychalski, d-rowa Rożnowska, poseł Graczykowski, mec. Śniechowski, mag. Głębski i R. Goszczyński.

Na zastępców pp.: M. Kraucki, J. Bogusławski, St. Wągrowski, J. Rudowicz, J. Kalinowski, Fr. Szabłowski, St. Orzeł, J. Góral, B. Ława i dr. Krzymuski.

Kradzież biżuterji. Z mieszkania Hirszberga przy Placu Kilińskiego 2, nieznani narazie sprawcy skradli biżuterję oraz różne przedmioty na ogólną sumę zł. 1350.

Nowy stadjon sportowy. W dniu 3 czerwca odbędzie się poświęcenie i otwarcie stadjonu sportowego i strzelnicy Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Nieumyślne postrzelenie. 13-letni Henryk Mog, syn sekretarza gminy Skomlin, pow. wieluńskiego, i kierownika tamtejszej poczty, podczas nieobecności ojca, wyciągnął rewolwer i począł nim manipulować. Pociągnąwszy za cyngiel, chłopiec spowodował wystrzał i kula ugodziła 21-letniego Józefa Siudego, mieszkańca wsi Parcice. Rannego w prawe udo odwieziono na kurację do szpitala Wszystkich Świętych w Wieluniu.

NOWOGRÓDEK.

Katastrofa żeglarska. Onegdaj o g. 12 w poł., na jezioro Wigry wyruszyła żaglówka, w której znajdował się inspektor lasów państwowych w Siedlcach, p. Jezierski, w towarzystwie kilku urzędników. Żaglówka wskutek wadliwego nastawienia steru, wywróciła się i jadący w niej wioślarze wpadli do wody. Insp. Jezierski utonął. Pozostałe osoby uratowano. Ciała insp. Jezierskiego, mimo usilnych poszukiwań, dotąd nie odnaleziono.

BIAŁYSTOK.

Koniec strajku tkaczy. Odbyło się pod przewodnictwem insp. pracy w Białymstoku dwustronna konferencja przedstawicieli przemysłowców-właścicieli tkalni fabrycznych, oraz tkaczy tychże fabryk. Zawarto układ, którego mocą strajk tkaczy został zlikwidowany i tkalnie zostaną uruchomione w piątek, dnia 1-go czerwca zrana.

WILNO.

Bandy uliczników. Z początk. wiosny cmentarz Rossa stał się siedliskiem różnych mętów społecznych, które nietylko okradają groby i niszczą ich urządzenia. Właśnie wczoraj podobny wypadek przytrafił się p. Jadwidze Osmołowskiej (Zaułek Kazimierzowski 11).

Trzech małoletnich szubrawców napastując p. Osmołowską pod pretekstem dopomożenia przy uprzątaniu grobów rodziców, ukradli jej torebkę z pieniędzmi i ćwiartką losu, na który w dodatku padła wygrana.

POZNAŃ.

Pożar w „Polminie". Zaalarmowano straż do Państw. Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin" na Komandorji (ul. Szewska), gdzie, jak się okazało, nastąpiła eksplozja balonu, zawierającego benzynę. Palący się strumień rozlał się po fabryce.

Obecni przy wypadku robotnicy przystąpili do gaszenia ognia, wzywając równocześnie straż pożarną.

Po godzinnej akcji ratunkowej ogień stłumiono. Wysokość szkody narazie nieznana.

INOWROCŁAW.

Tajemnicze włamanie do grobowców. Do kaplicy w Rzeczycy, powiat Mogilno, włamali się złodzieje, którzy zerwali wiszący żyrandol i otworzyli żelazną skarbonkę. Następnie otworzyli złodziejaszki również grobowiec rodziny Wągrowieckich, poszukując tam klejnotów.

Z przyczyn narazie niewiadomych włamywacze nie zabrali niczego ani z kaplicy, ani z grobowca. Podejrzanym o dokonanie włamania jest jakiś nieznany osobnik, który w przeddzień włamania przybył rowerem na nabożeństwo i dokładnie obserwował rozkład kaplicy.

Banda przemytnicza Manjury

Skazana na więzienie i grzywny

KATOWICE. — Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił w środę wśród wielkiego zainteresowania publiczności wyrok przeciwko bandzie przemytniczej Franciszka Manjury. W przededniu ogłoszenia wyroku późno wieczorem sąd udzielił słowa oskarżonym, którzy, widząc, że sąd ma niezbite dowody ich winy, starali się skruchą zyskać dla siebie okoliczności łagodzące.

Sąd skazał oskarżonego Franciszka Manjurę na 18 tysięcy zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 360 dni więzienia, na 5 miesięcy więzienia za przemytnictwo i 10 miesięcy więzienia za zawodowe przemycanie towarów zagranicznych. Z kar więzienia utworzono łączną karę jednego roku więzienia. Jeżeli więc oskarżony Manjura nie zapłaci 18 tysięcy zł. grzywny, będzie musiał przez dwa lata siedzieć w więzieniu.

Osk. Ryszard Sosna został skazany na 6 tysięcy zł. grzywny z zamianą na 120 dni więzienia i dwa miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Osk. Oskar Nytz został skazany na 3 tysiące zł. grzywny z zamianą na 60 dni więzienia i 3 miesiące więzienia z zaliczeniem śledztwa. Osk. Jakób Springer został skazany na 4.250 zł. grzywny z zamianą na 85 dni więzienia, osk. Józef Kantor na 4 tysiące zł. grzywny z zamianą na 80 dni więzienia i 2 tygodnie więzienia.

Jeden z głównych oskarżonych, Frank, który obecnie przebywa w Niemczech, a rozprawa przeciwko niemu toczyła się w jego nieobecności, został skazany na 18 tysięcy zł. grzywny z zamianą na 360 dni więzienia i 5 miesięcy więzienia. Pozatem sąd orzekł konfiskatę zajętych przez strażników granicznych samochodów i pieniędzy. Oskarżony Władysław Tokarz został uwolniony od winy i kary dla braku dostatecznych dowodów.

W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że były poszlaki, wskazujące na to, iż towar, przemycony przez wszystkich oskarżonych, był własnością oskarżonego Manjury. Niezbitych dowodów na to jednak nie było. Oskarżonym Sośnie i Nytzowi przyznał sąd okoliczności łagodzące, gdyż byli bezrobotnymi i żyli w nędzy, a przemytnictwem zajmowali się tylko dlatego, by zarobić sobie na utrzymanie.

Kronika sądowa

Kara śmierci

POZNAŃ. — Władysław Szczurask i Rozalja Pieniężna z Kobierna odpowiadali przed sądem, oskarżeni o morderstwo męża Pieniężnej, 42-letniego Stanisława.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Szczuraska na karę śmierci przez powieszenie i Pieniężną na dożywotnie więzienie.

Równieński „Tasiemka"

RÓWNE. — Starszy cechu szewckiego w Równem, Wincenty Piskorski, wraz z innymi 4-ma dygnitarzami cechowymi, znalazł sobie wielkie dochodowe źródło nieczystych zarobków. Krążył po jarmarkach wśród sprzedawców obuwia i z racji swego stanowiska żądał okazania karty rzemieślniczej. Ponieważ w większości wypadków sprzedawcy nie posiadali karty, Piskorski i kompani wymuszali od nich różne kwoty, grożąc doniesieniem do władz. W ten sposób Piskorski i spółka ściągali stały haracz, pobierany regularnie od szewców, którzy dla odczepnego i, w obawie przed karą, płacili i milczeli. Działalność Piskorskiego wyszła na jaw, gdy wykryto w księgowości cechu szewckiego nadużycia i przywłaszczenia.

Sprawa równieńskiego „Tasiemki" wywołała w sferach szewckich w Równem wiele zainteresowania. Żądną jednak emocji publiczność spotkało rozczarowanie, albowiem na mocy amnestji sprawę umorzono.

Proces prasowy

GDYNIA. — W Sądzie Okręgowym w Gdyni toczyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Morskiej", Józefowi Dobrostańskiemu, oskarżonemu przez właściciela „Dziennika Gdyńskiego", Kiełbratowskiego, o oszczerstwo. Akt oskarżenia zarzucał Dobrostańskiemu zamieszczenie w „Gazecie Morskiej" napastliwych i kłamliwych artykułów w stosunku do kierownictwa „Dziennika Gdyńskiego". Po odczytaniu aktu oskarżenia Dobrostański prosił o odroczenie rozprawy dla powołania nowych świadków, m.in. wicekomisarza rządu m. Gdyni i urzędnika komisarjatu, p. Sichrawy. Sąd, mimo sprzeciwu oskarżyciela, przychylił się do tego wniosku, odraczając rozprawę.

TEATRY

WIELKI: Dziś „Popieliny" Kondrackiego, „Flis" Moniuszki i widowisko baletowe „Wesele na wsi". Jutro premjera operetki Lehara „Giuditta" oraz jubileusz 25-lecia pracy scenicznej Adama Dobosza.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim. W niedzielę o g. 3.30 ppoł. „Ucieczka".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą - Stępowskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim. W niedzielę o g. 4-ej ppoł. „Domek z kart".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Broniszówną, Stanisławskim i Kondratem.

KAMERALNY: Dziś i jutro „W małym domku" Rittnera z Adwentowiczem.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dzis i jutro o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Drzwiami i oknami" z Halamą, Parnellem i Jarossym.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa grafiki reklamowej, oraz prac W. Zawadowskiego, K. Rutkowskiego, E. Schimagia.

ZACHĘTA: Wystawa s. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa malarstwa i rzeźb p. Heleny Zielińskiej.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 20.30 — p. Elektorowicz (śpiew i fort.). Dancing.

KINA

ADRIA: „Skrzydlate fatum".
AMOR: „Dzwonnik z Notre Dame", „Żona na jedną noc".
ANTINEA: „Dziewczę z gór" i „Iwonka".
APOLLO: „Csibi".
ATLANTIC: „Pilnuj swego męża".
AS: „Syn Dżungli", „Szofer w opałach".
BAJKA: „Porwanie" i „Głos pustyni".
CAPITOL: „Życie jest piękne" i „Przygoda na Lido".
CASINO: „Sobowtór".
COLOSSEUM: „Kocha, lubi, szanuje".
COLOSSEUM (mała sala): „Flip i Flip robią karjerę" oraz „Simba".
CORSO: „Wyrok życia" i rewja.
CZARY: „Pat i Patachon jako ogrodnicy na pensji żeńskiej".
CRISTAL: „Dolina trwogi" i „Harold Lloyd".
EUROPA: „Testament Dra Mabuze".
ERA: „Pożegnanie z grzechem" i film polski.
FAMA: „Grzech", „Prywatne życie Henryka VIII".
FORUM: „Zaułki życia", „Zabawka".
GLORJA: „Pod szubienicą".
HELIOS: „Burza o brzasku".
KINO X: „Narzeczona z loterji" i „Znajoma z ulicy".
KINO PAR. SW. ANDRZEJA: „Dwaj pechowcy" i „Księżna Łowicka".
LOS: „Córka pułku".
LUX: „Odmęt ulicy" i „Na skraju Sahary".
MEWA: „Ekstaza", „Syn mimowoli".
MAJESTIC: „Symfonja życia".
MASKA: „Chandu", „Na Sybir".
MARS: „Brat djabła".
MIEJSKIE: „Buster profesorem w kabarecie" i „King-kong".
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Żółty książę".
NOWA TOMBOLA: „Maskarada miłości" i „Emma".
NOWY SPLENDID: „Skandal w Budapeszcie" i rewja.
OKO PRASKIE: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Dzieje grzechu".
PAN: „Ostatni Ataman Annienkow".
PETIT TRIANON: „Moje marzenie to ty" i „Mąż swojej żony".
PROMIEN: „Noc strachu".
PRAGA: „Zamarłe echo", „Nowa płeć".
RAJ: „Biały wódz" i „Na Sybir".
ROXY: „Pat i Patachon jako włóczęgi" i „Zamarłe echo".
RIVIERA: „Tancerki z Buenos Aires" i film polski.
STYLOWY: „Królowa Krystyna".
ŚWIATOWID: „Hop-La!"
SOKÓŁ: „Papryka" i „Zew ziemi".
STAROMIEJSKIE: „W szponach tygrysa" i film polski.
TON: „Dziś żyjemy".
UCIECHA: „Uśmiech szczęścia".
UNJA: „Sprawca nieznany" i rewja.
VARIETE: „Burzyciel", nowy program atrakcyj.

Dziś rozpoczynają się

Międzynarodowe konkursy hippiczne

Konkurs ujeżdżania konia w 1 D.A.K.-u

Na stadjonie Łazienkowskim wykańcza się ostatnie szczegóły przygotowań do Międzynarodowych Konkursów Hippicznych, które zaczynają się już w dniu dzisiejszym, w godzinach popołudniowych, kokursem ujeżdżania konia, w koszarach I DAK. Właściwe konkursy na stadjonie w Łazienkach rozpoczną się w sobotę dn. 2.VI o godz. 15. W pierwszym dniu oficjalnych zawodów zostanie rozegrany konkurs otwarcia im. szefa Sztabu Głównego.

Wszystkie drużyny jeździeckie, startujące w międzynarodowych zawodach konnych, są już w komplecie, przybyli również jeźdźcy i jeźdźczynie cywilne, jak pani Glahn (Niemcy), która weźmie udział w parcour'ach, jako amazonka, dosiadając konia, osiodłanego damskiem siodłem. Wbrew zgłoszeniom, nieprzybędą wcale Włosi i Holendrzy. Włosi wycofali się spowodu innych konkursów w tym samym terminie, do ich rezygnacji przyczynił się podobno również gwałtowny spadek temperatury i związany z tem lęk o zaziębienie koni, przywykłych do łagodnego klimatu południa. Co zaś dotyczy Holendrów, to drużyna ta odniosła porażkę na konkursach w Wiesbadenie, które odbyły się w ubiegłą niedzielę i na skutek zdekompletowania zespołu zmuszeni byli do powrotu do kraju.

W dniu wczorajszym przybył samolotem z Niemiec komendant szkoły kawalerji w Hanowerze jen. Dalvigk, oraz samochodem przyjechała reszta ekipy niemieckiej w osobach braci por. Hesse. Pozostałe ekipy jak: Czechosłowacka, Francuska, Rumuńska i Łotewska oraz część Niemieckiej, bawią już, wraz końmi w stolicy, od paru dni.

Zagraniczni goście złożyli dziś o godz. 10 wieniec na grobie Nieznanego żołnierza, a o godz. 12 odbyła się tradycyjna lampka wina, w kasynie garnizonowem przy al Szucha, urządzona przez Komitet organizacyjny.

Stadjon jeździecki w Łazienkach jest jednym z najpiękniej położonych w Europie. Mało kto może się pochwalić tak malowniczem tłem do szlachetnych zawodów hippicznych, jakie stanowi stary, uroczy park Łazienkowski. Dział techniczny Kom. organizacyjnego pod kierunkiem rtm. Piotrowskiego dołożył wszelkich starań, żeby tor przygotować zgodnie z wymaganiami hippiki, wnosząc w ramach międzynarodowego regulaminu drobne szczegóły i ulepszenia, nadające przeszkodom charakter indywidualny, polski.

Przebudowano częściowo nasyp, stanowiący jedną z najcięższych przeszkód ziemnych, powiększoną ją tak, że zależnie od kierunku parcouru, stanowi on parę odmian przeszkód. Rowy wysłane zostały matami kokosowemi. Jest to u nas inowacja, która dzięki elastyczności i miękkości tych mat, chroni wrazie upadku zarówno jeźdźca, jak i konia, od poważniejszych obrażeń. Drągi, stanowiące barre'y na których wagę uskarżano się w ubiegiym roku, obecnie są zrobione z drążonego drzewa, dzięki czemu są lekkie. Każda grupa drągów pomalowana jest inaczej: pod brzozę, dąb, orzech itp. Przybyło też kilka nowych przeszkód w postaci bramek, ozdobionych po bokach słupkami, na których umocowane są wazony z kwiatami, niestety kwiaty te są sztuczne, ale efekt całości jest estetyczny.

Sport hippiczny cieszy się u nas dużem powodzeniem, nie ulega więc kwestji, że trybuny będą szczelnie wypełnione, tembardziej, że wobec licznych ekip zagranicznych, tegoroczne zawody zapowiadają się wyjątkowo interesująco.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DN. 2 CZERWCA

Początek o godz. 4 popoł.

GON. I. Dyst. 1600 mtr.: Babinicz, Chojrak, Momus II.

GON. II. Dyst. 1600 mtr.: Garonne, Moloch.

GON. III. Dyst. 2400 mtr.: Lubar, Kajana, Le Palikare.

GON. IV. Dyst. 3200 mtr.: Finisterre, Beryl, Jaszczur II, Magasz.

GON. V. Dyst. 1600 mtr.: Irrum, Fibula, Raduna, Jontek, Lidja, Qui pourras?

GON. VI. Dyst. 2400 mtr.: Hesperia, Dolores III, Babinicz, Kirys, Esdras.

GON. VII. Dyst. 1600 mtr.: Honorata, Curia, Maestro, Tintoretto, Florencja, Armarja.

GON. VIII. Dyst. 2100 mtr.: Pellacia, Galicja, Grisette II, Księżna Pani, Jontek, Pieprz, Principessa II, Marat-On, Belle Etoile, Fenomen.

GON. IX. Dyst. 2200 mtr.: Nestor, Irbit II, Liban, Ryngraf, Elewator, Barka.

NASZE TYPY:

1) Babinicz.
2) Moloch.
3) Kajana.
4) Jaszczur II, Finisterre.
5) Fibula, Lidja.
6) Hesperia, Kirys.
7) Curia, Maestro.
8) Fenomen, Marat-On, Jontek.
9) Barka, Irbit II.

Komunikaty teatrów

JUBILEUSZ A. DOBOSZA

Jutro w Teatrze Wielkim odbędzie się premjera wspaniałej komedji muzycznej Fr. Lehara pt. „Giuditta", która grana jest z olbrzymiem powodzeniem w operach wiedeńskiej, budapeszteńskiej, praskiej i in. Jednocześnie odbędzie się jutro jubileusz 25-lecia pracy scenicznej ogólnie lubianego u nas znakomitego artysty opery, Adama Dobosza. „Giuditta" otrzymuje wspaniałą oprawę artystyczną i dekoracyjną. Nowość tę wprowadzają na scenę kapelmistrz Sillich oraz reżyserowie Fr. Freszel i J. Śliwicki. Znakomitą obsadę w rolach naczelnych tworzą: pp. Karwowska, Dudiczówna, Szczepańska, Szatkowska, Dobosz, Gołębiowski, Wiśniewski, Michałowski, Maj, Bolko, Petecki i in. Nowe malownicze tańce układu baletmistrza Zajl'cha. Efektowne dekoracje i kostjumy według pomysłu art. malarza Wodyńskiego.

Wczorajsze zajścia uliczne

między O.N.R. i przeciwnikami

W dniu wczorajszym zaszły na mieście nowe zajścia pomiędzy członkami O. N. R. a socjalistami żydami.

W czasie trwania nabożeństwa Bożego Ciała grupa, jak podaje „Robotnik" zgórą 200 członków T. U. R. w Al. Ujazdowskiej i Łazienkach zrywała „mieczyki" członkom O. N. R. przy wejściu do Łazienek napadnięty został Roman Owidzki, student U. W. Mimo, iż napastnicy zgromadzili się w dużej liczbie, policja likwidując zajście, zmuszona była aresztować Owidzkiego... pod zarzutem pobicia kilku bojowców socjalistycznych. Aresztowanego odprowadzono do IX komisarjatu P. P. na ul. Fabrycznej, skąd wypuszczono go o godz. 9-ej wiecz. Wśród bojówkarzy PPS policja w ciągu dnia wczorajszego aresztowała około 15, którzy pojedyńczo są wypuszczani.

Doszło również do zajść w dzielnicy żydowskiej. Podajemy je według nieskonfiskowanej wersji żydowskiego „Naszego Przeglądu":

Jak podaje „Nasz Przegląd", wczoraj około godz. 7-ej wiecz. doszło do burzliwego zajścia na ul. Dzikiej róg Stawek, gdzie w pobliżu domu nr. 13 miał się odbyć wiec narodowców. Na miejscu zebrał się tłum ludzi. Padł strzał. Od kuli został raniony 39-letni Icek Trafikant, tragarz, (Stawki 55). Rannego odwiózł policjant na stację Pogotowia Ratunkowego przy ul. Leszna, gdzie lekarz stwierdził ranę postrzałową lewego ramienia i prawej dłoni. Po opatrunku Trafikant został przez tegoż policjanta odprowadzony do 5 komisarjatu. Tam po spisaniu protokułu zwolniono go. Trafikant nie umie wskazać, kto go postrzelił.

W czasie rozpraszania tłumu na Stawkach aresztowano Abrama Feldmana (Muranowska 30.

Około godz. 13-ej, na rogu ul. Królewskiej i Granicznej, oraz Grzybowskiej i Granicznej, wynikły awantury wśród przechodniów. W krótkim czasie zebrał się tłum, złożony z około 500 osób. Poszły w ruch pięści oraz laski. Z okna jednego z mieszkań rzucono, czy też spadła przypadkowo doniczka z kwiatem. Przybycie kilku policjantów zajście uliczne zlikwidowało.

Do ambulatorjum Pogotowia zgłosili się na opatrunek: Abram Lindwasser, lat 20, krawiec, bez pracy (Franciszkańska 4), który otrzymał ranę tłuczoną głowy, oraz Edward Malinowski (Solec 109), robotnik (rana tłuczona czoła), wskutek uderzenia kawałkiem żelaza. Do VIII komisarjatu odprowadzono jednego uczestnika awantury.

Przy ul. Grzybowskiej, gdzie wczoraj w godzinach popołudniowych doszło do starcia, zostali pobici: Motel Frydman (Grzybowska 21) i Icchok Otwiński (przyjezdny z prowincji). O zajściach spisano protokuły w komisarjatach.

Przy ul. Krochmalnej został pobity 15-letni Mendel Ehren (Pl. Kazimierza Wielkiego 11), Odniósł on ranę tłuczoną czoła.

Przy ul. Wolskiej został zaczepiony i pobity 15-letni Szymon Haczanów. W takich samych okolicznościach został napadnięty przy ul. Okopowej 14-letni Szmul Litwak (Marjańska 5). Odniósł on ranę tłuczoną głowy.

Incydenty z narodowcami miały również miejsce na ul. Smoczej (obok bazaru), na Dzielnej, na Dzikiej, na Pl. Parysowskim, na Stawkach. Przed domem przy ul. Stawki 1 otrzymał ranę ciętą klatki piersiowej 20-letni krawiec, Lejb Pawigus (mieszkaniec Ciechanowa).

Przy ul. Królewskiej róg Granicznej pobity został również Abram Lindwasser (Franciszkańska 24).

Tak przedstawia azjścia „Nasz Przegląd". Dzisiejsza „Sztafeta" została za opis zajść w wielu miejscach skonfiskowana.

Zbrodnicze napady

Na rogu ul. Dzikiej i Błońskiej został napadnięty przez grupę wyrostków 38-letni Pinkus Ochorowicz, bez zajęcia (Wolska 7), który otrzymał 2 rany kłute klatki piersiowej i lewego płuca.

Na rogu ul. Senatorskiej i pl. Teatralnego został napadnięty i również zraniony nożem w plecy 25-letni Binen Tugantman (Nalewki 7).

Na rogu Chmielnej i Żelaznej w czasie bójki otrzymał 7 ran tłuczonych głowy 25-letni Euzebjusz Sawicki, urzędnik (Chmielna 81). Wszystkich rannych opatrzyol Pogotowie, poczem Ochorowicza i Sawickiego przewiozło do szpitala na Czystem.

Wieżyczki sygnalizacyjne

w Warszawie

Po za wznoszonemi obecnie budkami sygnalizacyjnemi dla ruchu kołowego przy rogu Alej Jerozolimskich i Nowego Świata, oraz Al. Jerozolimskich i ul. Brackiej, ustawiona będzie również wieżyczka dla policjanta przy zbiegu ulic Szpitalnej, Chmielnej i Brackiej.

Przyjaciółka w opałach

Jan Bartosiewicz (Graniczna 7), robotnik, wrócił późno w nocy do domu dobrze podchmielony. Gdy przyjaciółka Anna Pik, pracownica igły, zaczęła mu robić z tego powodu wymówki, wynikła sprzeczka, a następnie kłótnia, w czasie której B. pobił swą towarzyszkę.

Poturbowana przyjaciółka zgłosiła się na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy i potłuczenie pleców.

Stany Zjednoczone nabywają Piwnicę najstarszych win w Polsce

Zniesienie prohibicji w Stanach Zjednoczonych A. P. stworzyło duże możliwości eksportowe dla produkcji alkoholu w Polsce. W Warszawie toczą się pertraktacje w sprawie sprzedaży do Stanów Zjednoczonych części najstarszej piwnicy win w Warszawie t. zw. Piwnicy Hetmańskiej Fukiera.

Dla sfinalizowania tej tranzakcji przybył do stolicy prezes amerykańskiego trustu alkoholowego George Butcher. Sprzedany ma być transport 2000 butelek starego wina i miodów, datujących się z roku 1610, za sumę blisko 600.000 zł.

W ub. tygodniu wysłany został przez Gdynię do New Yorku pierwszy transport wódek Państwowego Monopolu Spirytusowego. Transport ten obejmuje 20.000 butelek po 3/4 litra.

Nowe władze Aeroklubu Warszawskiego

Dnia 26 maja odbyło się walne zebranie Aeroklubu Warszawskiego w nowym lokalu klubu, na lotnisku Mokotowskiem.

Sprawozdanie z roku ub. wykazało duży rozwój klubu, który liczy 260 członków, w tem 116 pilotów motorowych i 70 szybowcowych. Łącznie z maszynami prywatnemi klub posiada już 30 samolotów. Ogólna ilość lotów w r. 1933 wyraża się cyframi: w lotnictwie motorowem 5.772, w czasie 1.834 godz., a w szybowcowem 1.613 w czasie 49 godz. 51 min.

Dokonano wyboru władz klubu. Prezesem pozostał nadal pos. Rudowski, pozatem weszli do zarządu: mjr. Skarżyński, inż. Prauss, por. Latwis, red. J. Osiński, inż. Riess, inż. Jabłońska, inż. Czyżewski i kpt. Hirszbandt.

Odczyt p. Andrzeja Mikułowskiego

Dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. staraniem Tow. Kultury Polskiej w lokalu przy ul. Krakowskie Przedmieście 64 m. 7, odbędzie się odczyt p. Andrzeja Mikułowskiego na temat: „Ustrój Anglji współczesnej a charakter narodowy".

Wybory dziekanów na wyższych uczelniach

W połowie bieżącego miesiąca odbędą się na wyższych uczelniach posiedzenia rad wydziałowych, celem wybrania nowych dziekanów na rok akademicki 1934/35. Ustawa o wyższych uczelniach przewiduje bowiem kadencję kilkuletnią tylko dla rektorów i prorektorów, dziekani zaś mają być wybierani corocznie.

Wypadki i kradzieże

W PRZYSTĘPIE BIAŁEJ GORĄCZKI

24-letni Mieczysław Walewski, dorożkarz, (Obozowa 12), będąc pijany, spadł z kozła dorożki na pl. Kazimierza Wielkiego, raniąc się w głowę. Policjant przywiózł rannego do VI komis. Tam Walewski, w przystępie białej gorączki, zaczął tłuc głową o ścianę. Furjata obezwładniono, zakładając mu kaftan bezpieczeństwa. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego, poczem zastosował odpowiednie zastrzyki.

PRZEZ POMYŁKĘ

Wskutek pomyłki matki, został otruty amoniakiem półtoraroczny Dawid Szynkowicz (Targowa 28). Matka dała mu zamiast lekarstwa łyżeczkę amoniaku. Ofiarę pomyłki przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

OBCIĘCIE PALCA

60-letni Mordka Kuperman, węglarz, (Zamenhofa 10), rąbiąc drzewo, obciął sobie siekierą palec lewej ręki. Starca opatrzono na stacji Pogotowia.

UPADEK ZE SCHODÓW

Przy ul. Niskiej 59, spadł ze schodów 5-letni Chaim Wizenberg, syn lokatora tegoż domu. Chłopca ze złamaną lewą ręką przewieziono na stację Pogotowia.

UPADEK Z DRABINY

21-letni Szyja Lewartowski, subjekt, spadł z drabiny w sklepie Żelazna 35, doznając potłuczenia klatki piersiowej. Opatrzony na stacji Pogotowia.

SKUTKI NADUŻYCIA ALKOHOLU

Na rogu ul. Żelaznej i Twardej, znaleziono pijanego aż do utraty przytomności 30-letniego Walerjana Kisielewskiego (Twarda 55), bez zajęcia. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu soli trzeźwiących, przewiózł ofiarę nałogu do VI komis.

ROZPRAWY NOŻOWE

Na rogu ul. Konarskiego i Dzikiej, w czasie bójki nożowej, 27-letni Kazimierz Książkiewicz, garbarz, (Stawki 41), otrzymał liczne rany cięte lewej dłoni.

Przy ul. Łamanej 5, również w czasie rozprawy nożowej, 34-letni Jan Pepłowski (Tarchomińska 13), otrzymał 3 rany cięte okolicy kręgosłupa, lewej lędźwi i prawej dłoni. Rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Pepłowskiego przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Przy ul. Grochowskiej, wskutek starcia samochodu z wozem wiejskim, spadła z wozu na bruk 52-letnia Wiktorja Gawrońska (wieś Przewóz, gm. Karczew). G. przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie lekarz dyżurny stwierdził ogólne potłuczenie i ranę tłuczoną głowy, z uszkodzeniem czaszki.

RADJO

Piątek, dnia 1 czerwca

16.20 Przegl. wyd. 16.35 Konc. solistów — Z. Brege-Schielowa (fort.) i J. Matjasiak - Klechniowska (skrz.). 17.30 Odczyt dla maturz. (Polska współcz.). Przełom majowy — J. Dąbrowski. 17.50 Płyty. 18.00 Report. z poświęc. kam. węg. pod budowę Muzeum Narodowego w Krakowie. O Szkolnictwie techn. i rzemieśl. — Z. Piotrowski. 20.02 Pogad. muz. — K. Stromenger. 20.15 Konc. symf. ze studja — ork. symf. P. R. p. d. A. Dołżyckiego i Z. Fedyczkowska (śp.). W progr. m. in. „Odwieczne pieśni" Karłowicza. W przerwie (ok. 21.00) Felj. liter.: Życiorysy wielkich ludzi — St. Adamczewski. 22.00 Muz. salon. (pł.). 22.30 Muz. tan. z Gastronomji. 23.30 Koniec aud.

Sobota, dnia 2 czerwca.

7.00 Pocz. aud. 12.05 Konc. zesp. jazz. W. Wiłkosza. 15.20 Chw. strzel. 15.35 Chw. lotn. i gaz. 15.40 Aud. dla chorych. 16.05 Odcz. w j. ukr.: Ukr. nauka ekon. — E. Głowiński. 16.20 Lekcja j. franc. (kurs średni). 16.35 Konc. ork. symf. P. R. i T. Łuczaja (bas). 17.15 Odcz. dla maturz. (Polska współcz.): Konsolidacja wewnętrzna i jej objawy w poszczególnych dziedzinach narodu i państwa — J. Dąbrowski. 17.35 Reportaż: Jak powstaje parowóz — J. Kilarski (Tr. z Pozn.). 18.00 Tr. naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.25 Recytacje poezyj. 20.00 Konc. Chopinowski — H. Sztompka. W progr. Sonata b-m. i 2 mazurki (As-d. op. 41 i b-m. op. 24). 20.30 Tr. z Madrytu fragmentu międzynar. koncertu muz. hiszpańskiej w wyk. ork. Filharm. madryckiej. W program. J. Turina Sinfonia Sevillana i M. De Falla epizod z „Don Kichota z Manchy". 21.30 Skrz. poczt. techn. 21.45 Muz. lekka (pł.). 21.55 Przemow. o „Święcie Morza" — dyr. Czerwiński. 22.00 Aud. regjonalna z Poznania. 23.05 Muz. tan. z danc. Oaza. 24.00 Koniec aud.

Niedziela, dn. 3 czerwca

8.30 Pocz. aud. 10.00 Tr. naboż ze Lwowa, kazanie ks. prof. Pągowski. Po naboż. muz. rel. (pł.). 11.45 Spółdzielnia wojskowa jako placówka wychowawcza". 12.10 Poranek muz. — ork. symf. P. R. i L. Berkwicówna (fortep.) W progr. m. in. Konc. fort. Stojowskiego. W przerwie fel. muz. „O harmonji i kontrapunkcie" — R. Chojnacki. 13.45 Odczyt krajoznawczy: Na turczańskich połoninach — dr. Jedliński (Tr. ze Lw.). 14.00 Konc. zesp. salon. H. Adamskiej - Grosmanowej. 15.00 Pogad. rol. 15.15 Muz. lud. (pł.). 15.30 Aud. spółdzielcza. 16.05 Taniec i piosenka (pł.). 17.00 Przegląd teatr. 17.10 Konc. muz. polskiej — chóry I i III Warsz. Miejsk. Koła Śpiew. p. d. T. Czudowskiego, M. Wiłkomirska (fort.) i M. Janowski (ten.). 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Konc. zespołu harmonistów. 18.45 Felj. liter.: „Na starą nutę" — H. Huszcza - Winnicka. 19.15 Muz. lekka — ork. P. R. i Greta Turnay (śp.). 20.02 Felj. aktual. 20.12 C. d. muz. lekkiej. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Skrz. poczt. tech. 22.15 Wiad. sport. 22.30 „Jakie to ładne" (pł.). 23.05 Muz. salon. i tan. z Kaw. Gastronomja. 24.00 Koniec aud.

Zmarli

Ś. p. Wacław Motz, b. zaw. st. Wawer, w Warszawie; ś. p. Bolesław Keller, podkom. P. P., l. 46, w Warszawie; ś. p. Wiktor Stanisław Jaczewski, absolw. W. S. D., l. 28, w Warszawie; ś. p. Jerzy Sulima-Chawłowski, apl. adw., l. 35, w Warszawie; ś. p. Władysława z Rożańskich Stephanowa, wdowa, l. 69, w Warszawie; ś. p. Józefa Orłowska, w Warszawie; ś. p. Cecylja Dutkiewiczówna, b. pracow. P. A. S. T., l. 34, w Warszawie; ś. p. Lucjan Dobrzański, prof. S. G. G. W., w Warszawie; ś. p. Aleksander Żabczyński, gen. dyw. w st. sp., l. 68, w Warszawie.

Obyczaje króla Jagiełły

Jak Długosz opisuje wygląd, strój, obyczaje i usposobienie Jagiełły

Pamiętamy postać Jagiełły, unieśmiertelnioną zwycięstwem Grunwaldu, jak ją opisuje Sienkiewicz w „Krzyżakach". Raz oglądamy tam Jagiełłę na uczcie, na której przyjmuje posła krzyżackiego, potem znów patrzymy na króla oczami Zbyszka z Bogdańca przed bitwą grunwaldzką, a wreszcie w słynnej scenie z mieczami, które przysłał królowi Wielki Mistrz.

Przed rozprawą grunwaldzką widział Zbyszko króla, jak „szedł jakby pochylony pod brzemieniem strasznej odpowiedzialności, która ciążyła na jego ramionach, jak gdyby pogrążon w wielkim smutku. W wojsku mówiono sobie, że król płacze ustawicznie nad tą krwią chrześcijańską, która ma być przelana".

Dziś właśnie mija już pięć wieków od śmierci królewskiej. Jagiełło zamknął oczy 1 czerwca 1434 r. Głównem źródłem naszych wiadomości o królu jest kronika Długosza. Długosz szczegółowo opisuje i wielkie czyny Jagiełły i drobne właściwości jego codziennego życia.

Wzrostu był miernego...

„Wzrostu był miernego — mówi kronika Długosza — twarzy ściągłej, chudej, u brody nieco zwężonej. Głowę miał małą, podłużną, prawie całkiem łysą jak widzieć na grobowcu marmurowym, który popioły jego okrywa. Oczy czarne i małe, niestatecznego wejrzenia i ciągle biegające. Uszy duże, głos gruby, mowę prędką, kibić kształtną lecz szczupłą, szyję długą. Na trudy, zimna, upały, zawieje a kurzawy na podziw był cierpliwy. W ubiorze i zewnętrznej postawie skromny. Sypiać i wczasować się lubił aż do południa, dlatego Mszy św. rzadko o należnym czasie słuchał. W prowadzeniu wojen niedbały i ciężki, wszystko staranie na wodzów i zastępców składał. Łaźni zazwyczaj co trzeci dzień, a niekiedy częściej używał".

Łaskawość i wspaniałość

„Do rozlewu krwi ludzkiej tak był nieskory, że często największym nawet winowajcom karę odpuszczał. Dla poddanych i zwyciężonych okazywał się dziwnie łaskawym i wspaniałym; tylko tym, którzy mu na łowach lub w innych rozrywkach zawinili nigdy nie mógł przebaczyć. W ludziach umiał dostrzegać cnoty, i nie zawiścią ale przychylnością mierząc czyny i zasługi swego rycerstwa, każdą sprawę chwalebną, czy — to w wojnie czy w pokoju spełnioną, hojnie i wspaniale wynagradzał: małą rzeczą ludzi czynił odważnemi, odważnych bohaterami, gotowymi do największych dzieł i poświęceń.

„Słodkie gruszki pokryjomu jadał..."

„W myślistwie zamiłowany był aż do zaniedbywania spraw publicznych i ściągania sobie słusznych zarzutów. Lubił także patrzeć na bujającą w jego oczach chuśtawkę. W każdym tygodniu piątek z wielką wstrzemięźliwością o chlebie i o wodzie pościł. Zawsze trzeźwy, wina ani piwa nie pijał. Jabłek i ich zapachu nienawidził, dobre jednak i słodkie gruszki pokryjomu jadał. Do zachowywania obrządków i powinności chrześcijańskich królowej Jadwigi, w święta Wielkiej Nocy, Zesłania Ducha Św., Wniebowzięcia N. Maryi Panny i Narodzenia Pańskiego przystępował do Ś. Ś. Sakramentów pokuty i ołtarza. Ale po jej śmierci, obyczaj ten ograniczył do samych świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Wielkanoc królewska

„W święta zaś Wielkanocne, które w całem życiu prawie wydarzało mu się obchodzić w Kaliszu, ubogim, których tam garnęło się wielkie mnóstwo, własną ręką rozdawał po jednym szerokim groszu Praskim, z mieszka, który zawsze przy sobie nosił. Corocznie w Wielki Piątek dwunastu ubogim w swoim pokoju, w obecności kilku tylko sekretarzy, nogi umywał, a potem każdemu z nich dawał po dwanaście groszy, tudzież sukno i płótno na przyodziewek.

W obcowaniu poważny, miał niektóre dziwne zwyczaje: szat, nożów stołowych i innych naczyń nie pozwalał komu innemu sobie przynosić, krom tego, który miał takową powinność zleconą. Modlitwy gorliwie odprawiał i na klęczkach. W obietnicach i postanowieniach wierny i stateczny, sam zmieniać ich nie lubił i panom swoim odwoływać nie dopuszczał, chyba dla ważnej jakiej przyczyny konieczności; a zawsze starał się przyprowadzić je do skutku.

Sprawy ubogich, wdów i sierot, jeśli sam słuchać ich i załatwiać nie mógł, innym mężom uczciwym polecał do załatwienia".

Skromny strój i sute biesiady

„Ozdób powierzchownych i szat wytwornych nie lubił; chodził zwykle w baranim kożuchu suknem pokrytym, rzadko brał na siebie strój wykwintniejszy, jak płaszcz z szarego aksamitu, bez żadnych ozdób ani złotogłowu i to tylko na większe uroczystości.

W inne dni nosił odzież prostą, żółtawej barwy; nienawidził soboli, kun, lisów i innych miękkich a kosztownych futer; przez całe życie używał tylko zwyczajnych baranków, nawet w najostrzejszej porze zimowej: dlatego dziwili się ludzie największej prostocie połączonej w nim z dumą i wyniosłością. Prosty bowiem w ubiorze, w innych rzeczach nie chciał mieć nic wspólnego z drugimi; przeto nie lubił, ażeby kto tknął się jego szaty, łóżka, krzesła, konia, chustki, kielicha i innych podobnych rzeczy, których on używał.

W biesiadach roskosznik nietylko hojnie ale zbytkujący, tak, iż w dni świąteczne i uroczyste, ale kiedy znaczniejszych podejmował gości, po sto potraw na stole, zwyczajnie zaś po trzydzieści, czterdzieści i pięćdziesiąt zastawiał; dla wszystkich bowiem bywał wylany".

Zabobony i kamyczki

Po jedzeniu kładł się zwykle i oddawał spoczynkowi. Sypiał długo, a wstawszy z łóżka szedł prosto do wychodka, gdzie długo także wysiadując wiele czynności układał lub załatwiał, a nigdy nie był przystępniejszym i łatwiejszym jak wtedy: przeto wszyscy korzystali zwykle z takiej pory, dla wyjednania sobie tego, co im było pożądane",

„Miał niektóre zwyczaje zabobonne. Wyrywał włosy z brody, i powplatawszy je między palce, wodą ręce obmywał. Zawsze, nim z domu wyszedł, trzy razy obracał się w koło, i słomkę na trzy części złamaną rzucał na ziemię: nauczyła go tego matka greckiego wyznania. Ale dlaczego i w jakim celu to czynił, nikomu za życia nie chciał powiedzieć, ani też łatwo to odgadnąć. Powiadają zaś, że miał w przysłowiu to zdanie często powtarzane, że słówko z ust ptaszkiem wyleci, ale jeśli było niedorzeczne a chcesz je cofnąć, staje się wołem".

Kilkakrotnie jeszcze Długosz podnosi szczodrość króla i miękkość usposobienia połączoną z krótkiemi wybuchami gwałtownego gniewu. Kończy swój opis wspominając, że takie same usposobienie mieli synowie królewscy Władysław i Kazimierz.

Przytoczone wyżej wyjątki z kroniki pokazują Jagiełłę, jakgdyby żywego. Widzimy go teraz nietylko w blasku Grunwaldu, ale też jako dziwnego, trochę obcego Litwina, wyniesionego na tron piastowski, żyjącego w odmiennym świecie, niż ten, w którym wzrastał.

Przed kratkami

Film sekretny

Wiadomo mieszkańcom stolicy, że rozwiązłość czasów dzisiejszych do tego doszła, iż nietylko istnieją w Warszawie potajemne szulernie, zakonspirowane dancingi z fortancerkami, przybranemi w pęk strusich piór na główce i pantofelki, nietylko ukryte palarnie opjum, pijalnie eteru, wąchalnie kokainy i wdychalnie haszyszu, ale także, dla specjalnych amatorów nawet i kina, starannie zamaskowane przed okiem władz, gdzie wyświetla się bardzo ryzykowne filmy.

Pan Karol R. słyszał o tem wszystkiem wiele, czynił nawet niejakie starania, ze względów czysto naukowych, być kiedy na takim seansie. Niestety, nie mógł dotrzeć do źródła.

Raptem, pewnego wieczoru, na Nowym Świecie zaczepił go młody brunet, wyznania handlowego, i mrugnąwszy porozumiewawczo, szepnął do ucha:

— Pan szanowny chce zobaczyć coś dla znawców? Eff... eff... filmek parysko - wiedeński. Pięć złotych seans. W prywatnem mieszkaniu... tu niedaleko... niech pan idzie za mną...



Warszawianin zarumienił się, jak piwonja, i starając się przybrać objektywny wyraz twarzy, ruszył za tajemniczym przewodnikiem.

Nielegalne kino mieściło się w drugiem podwórzu na pierwszem piętrze. Ciemnawy pokój był już prawie zapełniony starszemi panami, którzy, popodnosiwszy kołnierze boczyli się jakoś jeden na drugiego. Pan Karol, opłaciwszy przy wejściu taksę, usiadł dyskretnie koło zasłoniętego okna, w kąciku.

Na środku stał statyw, a na nim mały aparacik kinowy.

Młody handlowiec, wprowadziwszy jeszcze kolejno kilku panów, zamknął drzwi, zgasił światło i rzekł:

— Uwaga: Seans się zaczyna. Idzie nadprogram: pokaz mód w Holiwud.

Na ścianie zajaśniał kwadracik, wielkości sporej tacy, a na nim jakieś mętne, nerwowo drgające figury, w których, po przyzwyczajeniu się, można było dostrzec młode ladies w kostjumach kąpielowych.

— Nomero dwa. Midinetka paryska.

Na ekranie pojawiła się panienka, bardzo kuso ubrana, z wielkiem pudłem na ręku. Pokręciła się, pokręciła i znikła.

— A teraz, uwaga. Wielki film parysko - wiedeński.

Panowie poprawili się na krzesłach i pochylili ku ścianie, gdzie zjawił się obraz młodej panny, stojącej przed lustrem. Najwyraźniej rozbierała się: zdjęła kapelusz, płaszcz, potem pantofelki, włożyła nocne ciżemki i wyszła do drugiego pokoju. Potem wróciła w pyjamie i położywszy się na kanapce, zapaliła papierosa w bardzo długiej cygarniczce. Wypaliła tego papierosa, ziewnęła, przewróciła na drugi bok i poszła spać.

— Koniec! Przedstawienie skończone, dowidzenia szanownego państwa — ogłosił młody handlowiec, zapalając światło.

Cała widownia poruszyła się z widocznem rozczarowaniem.

— Co to jest? To wszystko? — dały się słyszeć zawiedzione głosy.

Młody handlowiec wystąpił na środek i podniesionym głosem, zuchwale zawołał:

— Co panowie sobie miszlą? Panowie miszlą, że ja tu będę pokazywał jakieś świństwo? Wont! Bo zaraz wołam policję!

Widzowie, jeden po drugim, jak zmyci, opuścili kino. Wszelako p. Karol rozzłościł się nie na żarty i poszedł na skargę do komisarjatu.

Wczoraj, w Sądzie Grodzkim XII okręgu rozpatrywano sprawę młodego przemysłowca, nazwiskiem Bencjan Rachmielski. Na procesie okazało się, że pomysłowy Bencjan uskutecznił już kilkadziesiąt seansów z pełnem powodzeniem, wszyscy bowiem widzowie wstydzili się policji. Sędzia doszedł do wniosku, że, mimo wszystko, postępowanie zdolnego Bencjana nosi cechy podstępnego wyłudzania i skazał go na 3 miesiące paki.

Very

Reforma szkolna Stalina

Przywrócenie tytułu doktorskiego

Rada komisarzy ludowych Z. S. R. R. ogłosiła dekret z podpisem Stalina, wprowadzający gruntowną reformę szkolnictwa sowieckiego. Równocześnie komisarz oświaty i sztuki nadał jedenastu profesorom uniwersytetu moskiewskiego tytuł doktorski, wprowadzony na nowo w Sowietach. Tytuł ten zniesiony został na początku rewolucji.

Nowa reforma szkolna oznacza całkowity odwrót z dotychczasowych metod szkolnictwa komunistycznego. Sowiety, jak w wielu innych dziedzinach, tak i w tej, wracają do starych i wypróbowanych metod zachodu. Szkoła sowiecka była dotąd raczej szkołą agitatorów komunistycznych. Nazywało się to „politechniczną szkołą pracy", główny nacisk kładziono na urobienie wychowanków w doktrynie komunistycznej, na zaznajamianie uczniów z „kulturą opartą na pracy". Egzaminy i klasy zostały skasowane, przyczem głównym argumentem za skasowaniem klas było to, że wyraz „klasa" posiada znaczenie reakcyjne...

W okresie N. E. P.-u nastąpił już pewien zwrot w szkolnictwie sowieckiem. Po okresie eksperymentowania komunistycznego przystąpiono do bardziej zorganizowanego systemu. Szkoły upaństwowiono i jeszczej ściślej związano z produkcją. Gdy przyszła piatiletka położono tak wielki nacisk na zbliżenie szkoły do warsztatu twórczego, że starano się nie uznawać szkoły jako instytucji samej w sobie.

Ale wymagania życia rychło przekreśliły te dotkrynerskie koncepcje. Rozbudowa sowieckiego przemysłu stworzyła potrzebę fachowców istotnie wykwalifikowanych, a nie douczanych na boczku. Już w latach 1931 i 1932 władze sowieckie kilkakrotnie stwierdziły fatalny stan szkolnictwa, a w r. 1933 zdecydowano się wprowadzić spowrotem wyklęte egzaminy.

Świeżo ogłoszony dekret Stalina idzie jeszcze dalej. Przywrócono klasy, przywrócono podział na szkolnictwo początkowe, średnie i wyższe, nawrócono do norm zachodnich.

Dekret Stalina, wprowadzający tę gruntowną reformę i zrywający raz na zawsze z eksperymentowaniem, dzieli szkolnictwo na szkoły początkowe z czteroletnim kursem nauczania, dalej na niepełne szkoły średnie z 7-miu latami nauki (przedwojenne „progimnazjum") i wreszcie pełne szkoły średnie z 10-ma latami nauki. Na uniwersytety wstęp będzie dozwolony tylko po ukończeniu 10 klas szkoły średniej. Wreszcie przywrócono na uniwersytetach tytuł doktorski, osiągalny po szeregu lat specjalnych studjów.

Pearl S. Buck

SYNOWIE

Powieść

58)

Przywołał spowrotem służących i rozkazał im przynieść jadło i napoje. Do Wanga i jego żołnierzy zwracał się teraz z szacunkiem, jak do czcigodnych gości. Podczas wieczerzy Wang omówił jeszcze z mandarynem szczegóły planu, a następnie dnia przystąpili do działania.

Mandaryn wysłał gońców do obozu Lamparta z wieścią, że się podał do dymisji z racji swego wieku i zdrowia i że chciałby na odchodnem upewnić się, iż nie pozostawia po sobie złej pamięci. Prosi przeto wodza Lamparta, aby raczył wraz z dowódcami przybyć na ucztę pożegnalną, podczas której przedstawi ich nowemu mandarynowi.

Rozbójnicy jednak byli nieufni. Wang Tygrys i to przewidział — poradził więc mandarynowi rozpuszczać wszędzie wiadomości, że ustępuje ze swego stanowiska. Toteż gdy ludzie Lamparta jęli z nakazu wodza zasięgać języka, wieśniacy powtarzali im to samo — uwierzyli więc i przyjęli zawieszenie broni. Rozumowali oni w ten sposób, że będzie dla nich korzystnem zjednać sobie nowego mandaryna, obudzić w nim szacunek i skłonić go do płacenia haraczu dobrowolnie, co im oszczędzi trudów wojennych. Zawiadomili go zaraz, że przybędą pewnego wieczora na nowiu.

Tymczasem owego wieczora padał deszcz, a świat tonął w ciemnej mgle. Pomimo to rozbójnicy dotrzymali słowa i przybyli, odziani w najlepsze szaty, z bronią wyostrzoną i błyszczącą. Przyprowadzili ze sobą wartowników, których porozstawiali w podwórcach pałacowych i na ulicach, chcąc się ustrzec zdrady. Lecz stary mandaryn grał doskonale rolę sprzymierzeńca, a chociaż kolana dygotały mu pod jedwabną szatą, twarz miał spokojną, a głos ujmujący. Chcąc uspokoić gości kazał swoim ludziom pochować broń, co widząc, rozbójnicy stali się swobodniejci i weselsi.

Stoły do uczty ustawiono w głównej sali, strażnicy zaś mieli otrzymać poczęstunek na podwórcach, a gdy już wszystko było gotowe, mandaryn zaprosił wodzów do sali. Lampart po wielu ceregielach zgodził się zająć honorowe miejsce, zaś mandaryn usiadł na fotelu gospodarza, lecz przysunął go bliżej drzwi gdyż zamierzał na dany znak umknąć i skryć się w bezpiecznem miejscu.

Uczta się rozpoczęła.

Lampart pił ostrożnie i umiarkowanie, a gdy który z jego dowódców pił zbyt łapczywie, herszt rzucał nań gniewne spojrzenia. Wino było mocne, a potrawy suto zaprawione korzeniami, pobudzającemi pragnienie. Rozbójnicy nigdy w życiu nie kosztowali równie wymyślnych specjałów, wkońcu więc pofolgowali sobie i jęli jeść łapczywie i sięgać po czarki z winem, nie zważając na gniewne spojrzenia Lamparta. Strażnicy czynili to samo.

A przez okno, zakryte zasłoną obserwowali ich Wang Tygrys i jego ludzie. Każdy z nich trzymał w ręku miecz i czekał na umówiony znak. Dopiero po trzech godzinach, gdy uczta miała się ku końcowi, a wino lało się strumieniami mandaryn zaczął drżeć na całem ciele i wyjąkał z trudem:

— Och, jak mnie boli serce!...

Podniósł czarkę z winem, ale ręka tak mu dygotała, że delikatne naczynie wysunęło mu się z dłoni i upadło na kamienną posadzkę, tłukąc się w drobne kawałki, zaś mandaryn słaniając się i jęcząc wyszedł z sali.

Zanim rozbójnicy zdążyli się obejrzeć, Wang Tygrys gwizdnął przeciągle, a przez drzwi wpadła na salę gromada żołnierzy. Każdy z nich rzucił się na upatrzonego rozbójnika.

Wang Tygrys wybrał Lamparta.

Służący mandaryna otrzymali rozkaz zaryglowania drzwi, gdy rozlegnie się gwizdek, lecz Lampart zerwał się nagle z krzesła i dał susa w kierunku drzwi za któremi zniknął mandaryn. Dopadł go jednak Wang Tygrys i schwycił go za ramię. Lampart zamierzył się nań krótkim mieczykiem, gdyż zostawił wielki miecz na krześle. Sala napełniła się dzikiem wyciem i przekleństwami. Niektórzy rozbójnicy tak byli ociężali i opici, że nie probowali się bronić, tylko Lampart — chociaż był także pijany nie stracił głowy, a że nogi miał zwinne i chybkie, więc zaczął się zmagać z Wangiem. Kopał go i wywijał mieczem, a Wang odczuł podziw dla wroga, który tak rozpaczliwie walczy z silniejszym napastnikiem. Cóż bowiem znaczył nędzny mieczyk, wobec potężnego miecza, którym wywijał Wang. Walka to była beznadziejna, bowiem Wang Tygrys wyćwiczył się w wojsku we władaniu bronią, a Lampart był samoukiem, który wszystko co umiał zawdzięczał sam sobie. W pewnej chwili Lampart nie zdołała osłonić się dość szybko przed ciosem i Wang Tygrys wbił miecz swój w brzuch przeciwnika. Z rany trysnęła krew zmieszana z wodą. Lampart osunął się na ziemię, ale padając obrzucił Wanga strasznem spojrzeniem, Wang zapamiętał je sobie na całe życie. Oczy Lamparta nie były czarne, ale żółte jak bursztyn — nie były to oczy ludzkie, lecz zwierzęce. Gdy Wang spojrzał na sztywnie wyciągniętego na ziemi nieboszczyka, o rozwartych żółtych oczach — pomyślał, że musiał to być istotnie wcielony w kształt człowieka lampart, gdyż nawet czaszkę miał spłaszczoną, jak dziki zwierz. A gdy przybiegli do Wanga jego powiernicy, rzekł ponuro:

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA